ZREALIZUJEMY UCHWAŁY III PLENUM GKKF

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 3 — Warszawa, czwartek 11 stycznia 1951 r. — Rok VII

Sport Echo" z dnia 8. I. na stronie tytułowej umieściło w języku polskim napis: „Witamy jak najserdeczniej naszych przyjaciół sportowych z Polski Ludowej". W artykule wstępnym pisze ono:

„To radosne wydarzenie jest dalszym ogniwem w łańcuchu nowych stosunków między naszymi obu narodami, pomiędzy sportowcami NRD a ich przyjaciółmi z Ludowej Polski.

Jesteśmy dumni z tego, że możemy gościć naszych polskich przyjaciół, którzy przychodzą z nowej Polski, z Polski Ludowej, z którą Niemiecką Republikę Demokratyczną łączy wiele pięknych chwil, z kraju, który przed paroma tygodniami tak po przyjacielsku i serdecznie witał naszego prezydenta, Wilhelma Piecka".

Adolf Rudnicki:

— Tylko najlepsi pisarze mogą napisać dobrą książkę o sporcie

ADOLF Rudnicki ma wyraźną słabość do piłki nożnej, można go spotkać często na meczach. O możliwościach zawodniczo - piłkarskich Rudnickiego niestety nie przekonaliśmy się, gdyż mecz Literaci — Aktorzy nie doszedł ostatecznie do skutku.

DROGI Bohdanie (Tomaszewski przyp. red.) telefonowałeś do mnie przed chwilą w sprawie wywiadu na temat sportu i literatury, a ja nieoględnie umówiłem się z Tobą na godzinę piątą, kiedy akurat mam zaproszenie na rybkę do pani J., której język polski jest czymś najbardziej wzruszającym na świecie. Tylko trąba Sądu Ostatecznego może mnie odwieść od pójścia do pani J. Pozwól więc, że na Twoje pytanie, które brzmi prawdopodobnie:

— Co sądzić o literaturze i sporcie — podam na piśmie kilka słów odpowiedzi.

Czy jestem za „sportową literaturą", za utworami artystycznymi, traktującymi o pewnych gałęziach sportowych? I tak, i nie. Tak — bo każdy temat jest dobry, a zwłaszcza temat sportowy już z natury swojej bohaterski, optymistyczny, czynny. I nie — bo każdy temat zamknięty, hermetyczny ogranicza pisarza. Co na przykład robi pisarz? Najogólniej mówiąc — miesza. Przeczytaj sobie, a wiem, że czasami czytasz, jakąkolwiek książkę, a zobaczysz, jak pisarz skacze, z ilu różnych elementów szyje swoje dzieło. We wszelkich tematach zamkniętych stają przed pisarzem trudniejsze niż zwykle, hamujące go zadania. Aby na przykład dać książkę na trójkę z minusem w temacie zamkniętym, musi się on znacznie bardziej wysilić, niż przy temacie szerokim, nieobwarowanym jednością zagadnienia.

Inaczej mówiąc, tylko najlepsi pisarze mogą napisać dobrą książkę o sporcie, oczywiście jeśli czują sport. Tylko oni potrafią należycie odcedzić fachowość, która zwykle ściąga dzieło w dół. Kiepscy pisząc o sporcie napiszą rzecz jeszcze gorszą, niż zwykle.

Takie jest prawo tego zagadnienia i możesz je śmiało rozszerzyć również na wszystkie inne utwory artystyczne, mówiące o „tematach zamkniętych".

Jestem za czymś innym — jestem za tym, aby wszyscy ci co czują sport i piszą, skorzystali ze swych doświadczeń i przeplatali je innymi swoimi doświadczeniami. Otrzymamy wtedy rzeczy żywe, szerokie i bogate.

Ja sam wśród swoich trupów — trupy są to utwory zaczęte i zarzucone, do których artysta obiecuje sobie powrócić i nic z tego latami nie wychodzi — mam jakieś notatki o futbolu. Czy, jak i kiedy je ożywię, tego nie umiem Ci w tej chwili powiedzieć.

Ze sportowym uściskiem dłoni, Twój
Adolf Rudnicki

Niedziela: boks w 10 wagach

Pierwszy trening w Berlinie

„JESTEŚMY DUMNI ŻE MOŻEMY GOŚCIĆ POLAKÓW"

pisze prasa sportowa NRD

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BERLIN, 10.I. (Tel. wł.) — Ulokowani zostaliśmy w reprezentacyjnym domu wypoczynkowym NRD — w Kienbaum — 40 km od Berlina nad pięknym jeziorem.

Wstajemy o godz. 7 rano, 15 min. gimnastyki, śniadanie i mkniemy wspaniałą autostradą do głównej naszej kwatery w ciągu dnia, tj. do Werner Seelenbinderhalle, położonej w dzielnicy Friedrichhain, 10 min. od Alexanderplatz.

Hala ta nazwana jest imieniem słynnego zapaśnika Wernera Seelenbindera, który jako członek Komunistycznej Partii Niemiec zginął z rąk oprawców hitlerowskich w obozie koncentracyjnym w Dachau.

W ZALEŻNOŚCI od programu dnia, który uzgadniamy z naszymi kolegami niemieckimi, trenować będziemy na lodzie albo rano, albo po południu około dwóch godzin dziennie. Resztę dnia wypełniają nam zajęcia kulturalno-oświatowe, odpoczynek i pogadanki teoretyczne.

We wtorek oglądaliśmy na zaproszenie Deutsche Film Ausgabe De-Fa dwa wspaniałe filmy niemieckie. „Droga wzwyż" obrazował osiągnięcia NRD w okresie od zawieszenia broni do chwili obecnej i dał nam więcej wiadomości o naszym zachodnim sąsiedzie, niż gdybyśmy wysłuchali kilku choćby najbardziej interesujących wykładów.

Drugi — pt. „Zawsze gotowi" to cudowny film kolorowy ze Zlotu Wolnej Młodzieży Niemieckiej w czasie Zielonych Świąt ub. roku. Widzieliśmy w nim naszą drużynę lekkoatletyczną, startującą na wspaniałym stadionie im. Waltera Ulbrichta, który zwiedziliśmy tego samego dnia po południu.

NASZ TRENING

Mamy już za sobą pierwszą wstępną konferencję szkoleniową, na której zapoznałem kolegów z NRD, z zasadami i metodami szkoleniowymi obowiązującymi u nas.

Dzisiaj, tj. we środę byliśmy po raz pierwszy na lodzie demonstrując dla hokejowej reprezentacyjnej drużyny NRD nasz trening, który przeprowadził instruktor Csorich.

Opóźnienie treningów na lodzie o jeden dzień zostało spowodowane koniecznością uprzątnięcia hali, w której w ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość 75-lecia urodzin Prezydenta NRD Wilhelma Piecka.

INDYWIDUALNOŚCI

Po południu obserwowaliśmy trening zespołu NRD.

Nasi niemieccy koledzy grają starym systemem, hołdując grze indywidualnej, nie stosują zupełnie podań prostopadłych — a więc grają tak, jak jeszcze do niedawna grała przeważająca większość naszych zespołów, łącznie z drużyną narodową.

Jutro, tj. w czwartek ekspedycja nasza przy udziale przedstawicieli polskiej misji dyplomatycznej złoży wieniec na grobie żołnierzy Armii Radzieckiej w Treptow.

Pierwsze nieoficjalne spotkanie zamierzamy rozegrać dopiero w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

J. Zarzycki



Co trzeba wiedzieć o reformie mistrzostw bokserskich

TAK się dziwnie złożyło, że od jesieni 1950 r. polska drużyna reprezentacyjna rozegrała już trzy mecze międzypaństwowe (Finlandia, Węgry, Czechosłowacja), a tymczasem możemy powiedzieć z czystym sumieniem, że sezon bokserski w Polsce jeszcze się nie zaczął — i rozpocznie się dopiero w najbliższą niedzielę.

Rozpoczynają się bowiem rozgrywki ligowe, które niewątpliwie zdopingowały wszystkie ośrodki bokserskie do wytężonych przygotowań. Z całego kraju nadeszły wiadomości o gorączkowej pracy, o mobilizacji sił. Bokserzy Gwardii trenują w Jeleniej Górze, w Warszawie ćwiczą pięściarze CWKS, a w Szklarskiej Porębie szlifuje pięści kwiat naszego boksu.

Jednocześnie z terenu nadchodzą meldunki, że tam i ówdzie brak sal treningowych, a co gorsza nie ma odpowiednich hal do rozgrywania poważnych i atrakcyjnych spotkań. I właśnie te meldunki wskazują, że sezon bokserski w Polsce rozpoczyna się w tym roku z tak wielkim opóźnieniem, bo do tej pory odpowiednie czynniki nie potrafiły sprostać organizacyjnym zadaniom.

Sezon rozpoczyna się w przyszłą niedzielę, gdyż dopiero teraz wprowadzono w praktyce 10 kategorii zmieniających zasadniczo oblicze pięściarstwa polskiego. Reforma ta zmusi kluby do jeszcze większej mobilizacji zawodników i być może w praktyce wymaże z historii boksu amatorskiego szkodliwe duszenie wag.

Sezon rozpoczyna się, gdyż już w początkach lutego stają pięściarze do pierwszego turnusu Indywidualnych Turniejów Klasyfikacyjnych. Kapitanaty poszczególnych okręgów będą się musiały dobrze nagłowić, aby wystawić wartościowe drużyny. Przypomnimy bowiem, że takie okręgi jak Gdańsk, Łódź, Wrocław, Katowi

dalszy ciąg NA STR. 4



Lodowisko w Werner - Seelenbinder - Halle w Berlinie, na którym trenują nasi hokeiści.

Pierwsze wrażenia z Zakopanego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

A WIĘC już na początku sezonu narciarstwo polskie bierze pełne akordy. Zawody w pierwszych dniach stycznia, nie ograniczają się, jak to dotąd praktykowano, do tradycyjnego „dnia sztafet", po którym następowała przerwa prawie do lutego, lecz obejmują wszystkie konkurencje ze skokami (małe skocznie!) i slalomem włącznie. Tylko biegu zjazdowego, ze względu na fatalne warunki śnieżne, nie zdołano wytyczyć.

Zeszłoroczna nauka nie poszła w las. Puchar Tatr 1950 r. na który nasi slalomowcy i zjazdowcy pojechali mając za sobą tylko jeden start w mistrzostwach Polski, a więc tylko jedną próbę nerwów, dowiódł, że formę zdobywa się nie tylko na treningach lecz również na zawodach.

Już te pierwsze zawody pozwalają zorientować się, choć niezupełnie dokładnie, z jakimi siłami wkracza nasze narciarstwo w nowy sezon 1951 r.

CZOŁÓWKA POWIĘKSZA SIĘ

Zacznijmy od konkurencji alpejskich, które stają się, jeżeli jeszcze nie najsilniejszą to z pewnością — ze względu na wyrównaną klasę zawodników — najbardziej interesującą gałęzią naszego wyczynowego narciarstwa. Dość wspomnieć, ze jej czołówka liczy już nie trzech czy pięciu zawodników, lecz dobrze koło dwudziestki. Przed zawodami nie można mówić już o faworytach, bo każdy z tej dwudziestki czy piętnastki „ma prawo" czaić się na czołowe miejsce.

Pierwszy slalom zaskoczył nas niespodziewanym zjawiskiem: coraz mniej zawodników jeździ „na wariata", a nawet takie „kosy" jak Kozak czy Roj, pojechali raczej w cuglach, starając się wolniej, ale za to pewniej i płynniej przejechać bramki. Takie postawienie sprawy jest niezmiernie ważne dla dalszego rozwoju zawodnika.

Nie zapominajmy, że **Kadelska** jako typowa ceperka zaczęła jeździć slalom „pługiem", w tempie żółwia. Dopiero kiedy oswoiła się ze stokiem, z bramkami, z ich mnogością, zaczęła zwiększać tempo przejazdów i wreszcie zdobyła mistrzostwo Polski.

I właśnie takie podejście do slalomu sprawia, że coraz więcej pojawia się u nas „pewniaków", to jest zawodników, którzy może nareszcie nie pojadą slalomu czy zjazdu w tempie Oreiller'a, ale też w decydujących momentach nie „nawalą". Zawodników tych cechuje wprost rzucające się w oczy panowanie nad sytuacją. A oto oni: **Ciaptak**, który każdy slalom weźmie najpierw na rozum, nim przypnie deski, **Popieluch**, który narazie woli „przykontrować", niż „wypuścić" i **Dziedzic**, któremu instynkt i szybka orientacja, jak dobre wróżki

dalszy ciąg na str. 6

Nie zapomnimy nigdy:

12 stycznia 1945

Wspólna walka o Wolność!

Wspólna walka o Pokój!

12 STYCZNIA 1945 ruszyła wielka ofensywa, której ostatecznym triumfem było uwolnienie Europy od hitleryzmu, ocalenie świata od zagłady.

Odrodzone Wojsko Polskie walczyło u boku Armii Radzieckiej, łamiąc opór wroga, wyzwalając kraj ojczysty od najeźdźcy. W ogniu bezustannych walk krzepła przyjaźń i braterstwo żołnierza polskiego z radzieckim żołnierzem. Rodziła się nowa rzeczywistość polskiego narodu, oparta na zaufaniu i bezinteresownej, bohaterskiej pomocy narodu radzieckiego.

17 stycznia o godz. 12 gruzy stolicy Polski — Warszawy — witały pierwsze zwycięskie oddziały wojska radzieckiego i polskiego. Styczeń 1945 roku przeszedł do historii największych wydarzeń naszego narodu.

Na zdjęciu braterski uścisk dłoni naszego pancernego z radzieckim kolegą przed wspólną walką.

Odzew sportowców na apel Kawczyka

KRAKÓW, 10.1. (Tel. wł.) — Sportowcy Krakowa i województwa stając do walki o przedterminowe wykonanie wielkich zadań Planu 6-letniego organizują specjalne brygady produkcyjne oraz podwyższają normy wydajności pracy.

Z inicjatywy jednego z wyróżniających się sportowców koła PMT Rudolfa Szwablika zorganizowali członkowie koła „Spójnia" przy Państwowym Monopolu Tytoniowym w Krakowie sportowy zespół produkcyjny w składzie: Stanisława Kosek, Józefa Wlazło, Danuta Kwiatkowska, Maria Kiec i Aleksander Kazimierski, który pracując przy maszynie do pakowania „Iskra" zobowiązał się osiągnąć 120 proc. normy.

Wśród młodzieżowych górników kopalń „Bierut", „Jan Kanty", „Brzeszcze", „Artur" i „Zbyszek" w Jaworznie, Brzeszczach, Sierszy i Trzebini, którzy odpowiadając na apel swojego kolegi ZMP-owca z kopalni „Bytom" Alfreda Kawczyka zobowiązali się do systematycznego i znacznego podwyższenia norm wydajności przy wydobywaniu węgla znajduje się również wielu sportowców, a między nimi: Mieczysław Szalonka, Jakub Sternal i inni.

Kilka zupełnie luźnych notatek o piłce nożnej

Powitanie Polaków w Berlinie

W poniedziałek 8 bm. przybyła do Berlina ekipa sportowców polskich. Na udekorowanym flagami Polski i NRD Dworcu Wschodnim w Berlinie gości polskich witali: członek Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego w NRD — Ewald, członek Berlińskiego Okręgowego Zarządu Związku — Thiele, przedstawiciele Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Dobrosąsiedzkich i Pokojowych Stosunków z Polską, Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB), Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej przy Rządzie NRD oraz liczne delegacje berlińskich zrzeszeń sportowych i organizacji młodzieżowych. Młodzież niemiecka wręczyła gościom polskim naręcze biało-czerwonych kwiatów.

Bezpośrednio z dworca sportowcy polscy udali się do hotelu rządowego, gdzie byli podejmowani śniadaniem, urządzonym na ich cześć przez centralne władze sportowe.

W wygłoszonym przemówieniu sekretarz Centralnego Zarządu Demokratycznego Związku Sportowego Weissig w serdecznych słowach powitał w imieniu 800 tysięcy członków Związku przedstawicieli polskiego sportu. Mówca wskazał na rozwijającą się coraz bardziej, również w dziedzinie sportu, współpracę między Polską a NRD. Współpraca ta jest dalszym dowodem pogłębiającej się przyjaźni między narodami niemieckim i polskim, które pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego walczą o pokój i budują nowe życie.

W imieniu ekipy polskiej kierownik Grajkowski podziękował za serdeczne przyjęcie podkreślając, że sportowcy polscy przekażą niemieckim kolegom swoje najlepsze doświadczenia zdobyte na treningach w Związku Radzieckim i w Czechosłowacji oraz zapoznają się ze zdobyczami i pracą młodzieży niemieckiej w dziedzinie sportu i życia społecznego.

Następnie zabrał głos kierownik przybyłej z Zakopanego ekipy narciarzy niemieckich Heinz Dose, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Hokeiści polscy, którzy zamieszkają w ośrodku wypoczynkowym Kienbaum koło Fuerstenwalde poza wspólnymi treningami i wymianą doświadczeń rozegrają kilka spotkań przyjacielskich z drużynami NRD.

Zrzeszenia zamiast klubów w lidze żużlowej

Na środowym posiedzeniu komisji sportowej PZMot., przedstawiciel Wydziału KF przy CRZZ, Wł. Boski, zadeklarował udział wszystkich 8 zrzeszeń związkowych w rozgrywkach żużlowych o mistrzostwo Polski. Przy każdym zrzeszeniu związkowym mają powstać centralne sekcje żużlowe, z których będą wybierane reprezentacje zrzeszeń związkowych do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W ten sposób ulegnie zasadniczej zmianie system rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski na żużlu. Dotychczasowe miejsce klubów zajmą zrzeszenia w liczbie 10. (Z planów — Związki Zawodowe, CWKS i Gwardia). Odpadną oczywiście, rozgrywki o wejście do ligi.

Komisja sportowa PZMot. opracowuje system i terminarz rozgrywek. Reprezentacja każdego zrzeszenia sportowego będzie składała się z 6 zawodników plus dwu rezerwowych.

Funkcja rezerwowych będzie odmienna od tej, jak to było stosowane dotychczas, kiedy w meczu odbywał się m. in. bieg rezerw. Obecnie zawodnik rezerwowy będzie mógł zastąpić w rozgrywce zawodnika reprezentacyjnego w razie jego kontuzji, z tym, że rezerwowy będzie mógł startować tylko trzykrotnie w ciągu jednego meczu.

W każdym meczu będą brały udział dwie reprezentacje. Odbywać się będzie 9 biegów z udziałem po jednej parze zawodników z każdej z dwu reprezentacji.

Jeszcze jedna zmiana dotyczy obowiązku startowania w jednym meczu tej samej pary z każdego zrzeszenia z tym, że w następnym meczu skład pary może być zmieniony.

Hokej w ZSRR

Bobrow prowadzi W. W. S. do zwycięstw

Lotnicy kandydują do mistrzowskiego tytułu

TEGOROCZNE mistrzostwa hokejowe ZSRR wykazują znaczne podniesienie się poziomu gry we wszystkich zespołach. Stało się to dzięki rozumnie prowadzonej zaprawie letniej i wczesnemu rozpoczęciu sezonu. Gracze doszli bardzo szybko do pełni formy fizycznej, poprawili też znacznie technikę, poczynili postępy w taktycznym rozwiązywaniu zagadnień.

Do finału mistrzostw zakwalifikowały się zespoły: CDKA (Moskwa), WWS (Moskwa), Dynamo (Moskwa), Skrzydła Sowietów (Moskwa), Dynamo (Leningrad) i Dom Oficerów (Leningrad). Ze spotkań tej szóstki wyłoni się mistrz.

Zespoły walczą w następujących składach: **CDKA** — Afanasiew (Ułanow); Sołogubow, Starosziłow, Ukołow, Kopyłow; Orechow, Bekjaszew, Brunow, Wasiliew, Gaszczenkow, Jelizarow, Mieńszikow, Miszin, Nikiforow, Komarow, Tarasow.

WWS — Mkrtyczan (Trupin); Winogradow, Tichonow, Leonow, Ziburtowicz, Bobrow, Babicz, Wiktorow, Kotow, Szubałow, Archipow, Striganow, Nowożyłow.

Dynamo (Moskwa) Lüw (Jaszin, Sławrowski); Komarow, Aleksuszin, Tołmaczew, Naumow; Petelin, Uwarów, Postawnin, Mołotkow, Kuzin, Klimowicz.

Skrzydła Sowietów — Zapriegajew (Czepytew), Kostriukow, Byczkow, Niłow, Sidorenkow, Kuczewski; Mitin, Guryszew, Stepanow, Zacharow, Pantiuchow, Paczin, Chłystow.

Dynamo (L.) — Tołdze (Kotow, Baszkirow), Buszeskul, Kalinin, Kopczenow, Bykow, Wołkow; Subbotin, Bystrow, Moszkow, Sokołow, Sierikow, Łapin, Fedorow.

Dom Oficerski (L.)—Koszakow (Pipper); Siemienow, Rybałko, Bełyriew, Liszk; Jelizarow, Jeliszin, Tarakanow, Bugdanow, Nikitin, Andiejew, Nikołajow.

W drużynie zeszłorocznego mistrza — CDKA startuje wielu nowych graczy. Młodzież, mająca zadatki na bardzo dobrych hokeistów, spowodowała w zespole zmianę taktyki.

CDKA w trzecim dniu mistrzostw poniósł pierwszą w tym sezonie porażkę, przegrywając 4:6 z Dynamo (Moskwa). Mecz odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. Bez przerwy padał śnieg, co jednak nie wpłynęło na zmniejszenie tempa gry.

Wojskowi zaczęli grę bardzo dobrze, wprawiając w zakłopotanie obronę „Dynamo". Przy stanie 2:0 na korzyść CDKA sędzia usunął z boiska na 5 minut Jelizarowa i to zdecydowało o sukcesie Dynamo. Po dwu tercjach „Dynamowcy" prowadzili 4:3, a w trzeciej zdobyli 2 bramki, tracąc tylko jedną.

WWS prowadzi w rozgrywkach dzięki przede wszystkim Bobrowowi. Ten znakomity gracz jest dzielnie wspierany przez swych partnerów. Leonow i Winogradow na obronie oraz skrzydłowi Szubałow i Babicz stali partnerzy Bobrowa — starają się jak mogą ułatwić zadanie najlepszemu graczowi. Dzięki ich wysiłkom szybki, zwinny Bobrow strzela na każdym prawie meczu największą ilość bramek.

Zmiana taktyki zespołu WWS była wielką niespodzianką. Stało to się w czasie meczu lotników z Dynamo (Moskwa). Bobrow przestał być indywidualistą, co najbardziej zaskoczyło Dynamowców. WWS prowadził 9:2 na początku 3-ej tercji i wtedy dopiero doszli do głosu Dynamowcy.

Jaworski - Radzio - Licis

Przedstawiamy nagrodzonych przez GKKF

JAWORSKI BOGDAN, syn robotnika warszawskiego, urodził się 27 października 1931 r. w Warszawie. Lata przedwojenne — to ciężkie dzieciństwo przyszłego rekordzisty Polski.

Wybucha wojna, a z nią nadchodzą lata okupacji, które Jaworski spędza na wsi. Rok 1946 zastaje go w Łodzi. Kończy szkołę zawodową i wstępuje w ślady swego ojca, zostaje tokarzem. Pracuje w Państwowych Zakł. Wytw. Aparatów Telefonicznych.

Na słupku startowym stanął po raz pierwszy Jaworskiego w 1946 roku w Łodzi, gdzie pod okiem trenera Majchrzaka rozpoczyna karierę sportową.

W roku 1948 wstępuje w szeregi PO „Służba Polsce" i zdyscyplinowaną postawą zyskuje sobie uznanie władz organizacyjnych.

Już pierwsze starty przynoszą Jaworskiemu sukcesy. 17-letni zawodnik odnosi szereg zwycięstw nad wielokrotnym rekordzistą Polski Dobrowolskim. Nagła choroba przerywa pasmo tych zwycięstw.

Po roku przerwy, dzięki ambicji i wytrwałości młodego chłopca, widzimy znów Jaworskiego na słupku startowym. Na mistrzostwach Polski w Krakowie Jaworski ustanowił rekord Polski na 300 m st. zmiennym.

Pod koniec ub. roku przeniósł się do Warszawy, gdzie zasilił szeregi pływaków CWKS.

Obecnie pełni on w tym klubie funkcje kierownika świetlicy, a każdą wolną chwilę poświęca treningom i przygotowywaniom do zdania prób na odznakę SPO.

EDEN z najlepiej zapowiadających się tenisistów młodego pokolenia, Jan Radzio urodził się w Warszawie w dniu 9 lutego 1931 roku. W roku 1945 wstępuje do sekcji tenisowej byłego WKS Legia, gdzie pod okiem trenera Rosiaka łącznie z kilkunastu rówieśnikami rozpoczyna regularną naukę tenisa, czyniąc w stosunkowo krótkim czasie duże postępy. W roku 1949 zdaje dużą maturę. Następny rok zaznaczył się szczególnym rozwojem talentu Radzia, który zresztą bardzo intensywnie i pilnie poświęca się treningowi.

Przychodzą pierwsze sukcesy na korcie, do których należą w pierwszym rzędzie — zwycięstwo nad doświadczonym graczem Izraela — Weisem w Warszawie i kapitalna walka, stoczona z wicemistrzem Węgier — Adamem w Sopocie, w której Radzio uległ po wyrównanej grze w trzech setach swemu znakomitemu przeciwnikowi.

Radzio jest aktywnym członkiem ZMP.

W roku 1949 Radzio zajmował pierwszą lokatę na liście państwowej juniorów, w r. 1950 sklasyfikowany został na 9 miejscu w liście państwowej seniorów, będąc pierwszym tenisistą młodego powojennego narybku, który zdołał zająć pozycję w pierwszej dziesiątce najlepszych naszych graczy.

Radzio jest członkiem CWKS — Warszawa.

ANDRZEJ Licis, syn robotnika, urodzony w r. 1932 na Górnym Śląsku — uczeń gimnazjalny, aktywny członek ZMP — koła szkolnego.

Grę w tenisa rozpoczyna w r. 1947 pod kierunkiem Niestroja i Bratka. Pierwsze sukcesy, które zwracają nań uwagę, przychodzą w r. 1948. W roku 1949 Licis zajmuje na liście państwowej juniorów 4 lokatę, w roku 1950 jest mistrzem juniorów i na liście juniorów sklasyfikowany zostaje na 1 miejscu. W roku 1951 Licis, kończąc 18 lat — przejdzie do klasy seniorów.

Licisa cechuje — ambitna walka na korcie, doskonały refleks i sumienność w treningu. Są wszelkie dane, że jeśli nie ustanie w systematycznej pracy nad sobą, powinien zrobić dalsze, duże postępy.

Licis jest członkiem ZKS Stal — Katowice.

—Rekord świata— Mieszkowa 100 m mot. 1:06,6

W MOSKWIE w czasie zawodów pływackich między reprezentacjami Moskwy, Leningradu i Republiki Ukraińskiej zasłużony mistrz sportu Mieszkow ustanowił nowy rekord świata.

Na 100 m mot. Mieszkow uzyskał 1:06,6. Wynik ten jest lepszy o 0,2 od poprzedniego rekordu ustanowionego przez Mieszkowa w ubiegłym roku.

W czasie tych zawodów student Kijowskiego Instytutu Kultury Fizycznej Korop ustanowił nowy rekord ZSRR na 200 m mot. — 2:37,6. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Mieszkowa i wynosił 2:39,0.

Ciekawsze wyniki pozostałych konkurencji:

100 m dow. kob. Gusiewa — 1:11,6.

100 m dow. mężcz. Libel—59,6.

100 m klas. kob. Leszina — 1:28,3.

100 m klas. mężcz. Minaszkin — 1:13,1.

Rekordy Krokwi

1934	St. Marusarz	74 m
1935	Anderson (Norw.)	76 m
1939	B. Ruud (Norw.)	81.5 m
1947	Jan Kula	85 m
1948	St. Marusarz	88 m

NAJDŁUŻSZE SKOKI POLAKÓW

1935 St. Marusarz na Planicy 95 m (na treningu) 87,5 m (w konkursie)

1948 Wieczorek na Planicy 98 i 100 m (z podpórką)

Górna granica kilku polskich skoczni:

Krokiew (duża)	75—90 m
Krokiew (mała)	40—48 m
Karpacz	60—70 m
Krynica	37—44 m
Sucha	25—30 m
Iwonicz	43—50 m
Szczyrk	60—65 m
Wisła - Malinka	65—75 m
Wisła -Łabajew	45—54 m

Sztam telefonuje ze Szklarskiej Poręby:

„Chłopcy w dobrej kondycji"

ŻEGNAMY się już ze Szklarską Porębą — mówi nam przez telefon Sztam. Dziś wieczorem (w środę) chłopcy zorganizowali zabawę na rzecz dzieci koreańskich. Bokserzy wieczorem zdejmują rękawice i zabierają się do tańców. Zabawa będzie trwała do godziny 24.

W piątek chłopcy już zaczną się rozjeżdżać do swych okręgów. Są bardzo podnieceni i zainteresowani zbliżającymi się meczami ligowymi.

— A jakie są pańskie spostrzeżenia z obozu?

— Obóz w Szklarskiej Porębie był raczej kondycyjny, a nie wyszkoleniowy. Niestety, sala treningowa, którą nam przydzielono, nie była odpowiednia do ćwiczeń szkoleniowych. Brakło przede wszystkim sprzętu. Sala jest bardzo wysoka, bo ma 8 m i było zbyt trudno instalować sprzęt bokserski jak gruszki czy worki. Mimo braku ringu — chłopcy sparrowali po dwie rundy. Odbywaliśmy dalekie spacery i wycieczki. Początkowo pozwoliłem na narty, ale następnie musiałem zabronić tego sportu w obawie o kontuzje, gdyż śnieg nie był dobry.

Wśród młodych dzielnie spisywali się Murawski, Justka, Kukier, Anielak oraz inni. Murawski jednak musi się odzwyczaić od bicia otwartą rękawicą.

Wieczorami chłopcy rozgrywali turniej ping-pongowy. Ostatecznie zwyciężył Kraus przed Moczarskim i Kukierem.

— A co pan sądzi o reformie mistrzostw indywidualnych?

— Uważam zmianę za bardzo wskazaną. W praktyce przekonamy się o zaletach nowego systemu. W poniedziałek będę w Warszawie, to obszerniej porozmawiamy. (g)

Robotnicza repr. Szwecji przyjeżdża do Polski

Przyjazd bokserów Robotniczego Związku Szwedzkiego do Polski przypuszczalnie dojdzie do skutku. Tournée zostanie zorganizowane przez CRZZ i odbędzie się w czasie od 24 marca do 4 kwietnia br.

Rozszerzona Rada trenerów bokserskich

W skład rozszerzonej Rady Trenerów Bokserskich wchodzą: z Warszawy — **Cendrowski** i **Strejlau**, z Łodzi — **Garncarek** i **Kasznia**, z Poznania — **Gorączniak**, **Sulikowski** i **Skuteckl**, z Pomorza — **Rynke**, z Gdańska — **Karnot**, ze Szczecina — **Pisarski**, z Wrocławia — **Romanow**, z Katowic — **Wieczorek**, z Krakowa — **Mikołajczyk** i **Dudziński**, z Rzeszowa — **Wróblewski**, z Lublina— **Zelewski**.

Po trzech rundach mistrzostw stolicy w szachach

W drugiej rundzie mistrzostw szachowych Warszawy rozegranej 5 bm. padły następujące wyniki:

Wyraźnie niedysponowany **Szulce** stawił bardzo słaby opór **Pisarewi** i po utraceniu ważnego piona kapitulował w 26 posunięciu. **Iwkowski** w spotkaniu z **Dwarzyńskim** zastosował zasadę „bezpieczeństwo przede wszystkim", ogołocił własnego króla z osłony figur i dostał się w siatkę matową. **Grynfeld** grając czarnymi z **Nowickim** poświęcił wieżę za skoczka i uzyskał silny atak na białego króla. Pomimo przytomnej obrony Nowicki zmuszony został do poddania się już w 23 posunięciu. **Sieliwanow** w wyniku nieprzemyślanej wymiany gońców stracił w debiucie dwa piony, w beznadziejnej pozycji podstawił jeszcze skoczka i poddał się **Radzikowskiemu** w 32 posunięciu. Partie **Litmanowicz— Szpakowski** i **Gawlikowski— Szpakowski** nie odbyły się.

W trzeciej rundzie, 8 bm. rozegrane zostały tylko trzy spotkania: **Szulce** dość lekkomyślnie poprowadził atak na pozycję roszady **Iwkowskiego** nie doceniając kontrataku przeciwnika, niepotrzebnie oddawał skoczka i znalazł się w przegranej pozycji. Z opresji wyratował Szulcego partner niespodziewanie przekraczając czas. **Radzikowski** hazardownie rozegrał debiut z **Pisarem** zostawiając własnego króla w centrum. Pisar energicznie kontratakował, zdobył dwa piony i odłożył partię w znacznie przeważającej pozycji. **Nowicki** dobrze wyzyskał trochę bezplanową grę **Dwarzyńskiego** i wiergnął hetmanem i skoczkiem do obozu przeciwnika, po przeprowadzeniu szeregu wymian sprowadził grę do końcówki wieżowej z pionem przewagi i odłożył partię z szansami na wygraną.

Po 3 rundach prowadzi Grynfeld 2 pkt. przed Radzikowskim — 1½ pkt.

J. Chądzyński

Druga porażka hokeistów CDKA

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR zeszłoroczny mistrz, drużyna CDKA, doznał drugiej porażki, przegrywając ze Skrzydłami Sowietów 3:4.

Drugie spotkanie między drużynami Dynamo z Moskwy i Leningradu zakończyło się zwycięstwem Dynamo Moskwa 2:1.

W tabeli prowadzą: Skrzydła Sowietów i WWS, które mają po 6 pkt.

Koszykarze ZSRR zwyciężają w Szanghaju

W czasie pobytu w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy bawili w Szanghaju, gdzie 8 bm. rozegrali mecz z reprezentacją miasta.

Spotkanie przyniosło gościom wysokie i w pełni zasłużone zwycięstwo 95:38.

W meczu z reprezentacją akademicką miasta, drużyna ZSRR zwyciężyła 65:45, zespół robotników zakładów przemysłu gumowego pokonali koszykarze radzieccy 83:35, a reprezentację związków zawodowych Szanghaju 105:21.

Hotnik krakowski

Reprezentacyjny piłkarz polski, długoletni kapitan i drużyny Ogniwa (Kraków) E. Jabłoński, który wycofał się z czynnego życia sportowego dokooptowany został do zarządu klubu i kierownictwa sekcji p. n. „Ogniwa".

★

W bokserskich mistrzostwach Krakowa, startować będzie 6 drużyn: Gwardia, Ogniwo, Włókniarz, OWKS, Ogniwo (Tarnów) i Unia (Oświęcim). Program zawodów jest tak ułożony, że w każdą niedzielę odbywać się będą zawody w Krakowie, Tarnowie i Oświęcimiu.

Każdy sportowiec członkiem TPP-R

Ogólnopolska narada sportu związkowego

1 i 2 lutego br. odbędzie się w stolicy w gmachu CRZZ doroczna ogólnopolska narada aktywu sportu związkowego.

1412 zł złożyli uczestnicy kursu k. f. dla koreańskich dzieci

W Warszawie zakończył się kurs szkoleniowy dla instruktorów kultury fizycznej powiatowych zarządów ZSCh. W kursie, na którym przeszkolono 250 osób, uczestniczyli również kierownicy wydziałów kultury fizycznej wojewódzkich zarządów ZSCh.

W zakończeniu kursu wziął udział przewodniczący GKKF, poseł Motyka, któremu wręczono złotą honorową odznakę LZS.

Dla wyrażenia solidarności z ludem koreańskim, walczącym przeciwko agresji imperialistów amerykańskich, uczestnicy kursu zebrali 1,412 zł, które przeznaczono na pomoc dla dzieci Korei.

REZOLUCJA PIĘŚCIARZY ZS „GWARDIA"

Pięściarze ZS „Gwardia" zgrupowani na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Jeleniej Górze wczuwając się w ciężkie położenie dzieci koreańskich, które dotkliwie odczuły najazd zbrodniczej kliki imperialistycznej, ofiarowują kwotę 181 zł na podarki dla dzieci koreańskich.

Jednocześnie wzywamy wszystkich uczestników obozów sportowych do kontynuowania składek na rzecz dzieci koreańskich.

Zawody łyżwiarskie w Leningradzie i Tule

W Leningradzie i Tule zakończyły się towarzyskie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, w których uczestniczyły reprezentacje 9 miast. W Leningradzie startowali zawodnicy miasta Gorki, Kirowa, Moskwy, Swierdłowska i Leningradu, w Tule zaś, oprócz miejscowych łyżwiarzy, wzięły udział w zawodach reprezentacje Omska, Kalinina i Archangielska. W pierwszej grupie zwyciężyła reprezentacja Leningradu podczas gdy w drugiej grupie na pierwsze miejsce wysunęli się zawodnicy z Omska.

W czasie zawodów uzyskano szereg dobrych wyników indywidualnych. Należy do nich czas 44,3 uzyskany na 500 m przez Sergiejewa i Biełajewa (obaj Moskwa) oraz wyniki Gołowczenki (Omsk) na 1.500 i 10.000 m. Na pierwszym z tych dystansów zwycięzca uzyskał 2:22,1, a 10.000 m przebył w 18:30,7. Dobry wynik uzyskał również Titow (Len.), który wygrał bieg na 5.000 m w 8:22,7.

Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa. Wygrała ona biegi na 500 i 1000 m w 50,1 i 1:45,2. Warto podkreślić, że na tym drugim dystansie młoda łyżwiarka leningradzka Leontiewa ukończyła bieg w czasie zaledwie o 1 sek. gorszym od mistrzyni świata.

Najlepsi tenisiści Węgier

Węgierski Związek Tenisowy opublikował listę klasyfikacyjną tenisistów na rok 1950.

Mężczyźni: 1. Asboth, 2. Adam, 3. Katona, 4. Vad, 5. Bujdos, 6. Wirkas, 7. Farro, 8. Tornyay, 9. Lenard, 10. Feher.

Kobiety: 1. Körmöczy, 2. Erdödi, 3. Hidasy, 4. Peterdy, 5. Javory, 6. Somogyi, 7. Justis, 8. Csana, 9. Smeharyna, 10. Rohiborkna.

Porażka mistrza hokejowego NRD

Mistrzostwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej w hokeju zdobyła drużyna BSG Ostglas Weisswasser, wygrywając w finale z SG Frankenhausen 4:3.

Obecnie odbyło się rewanżowe spotkanie obu drużyn na lodowisku w Berlinie. Zwyciężyła w nim drużyna SG Frankenhausen 8:2 (3:0, 3:1, 2:1).

Terminy walnych zebrań Polskich Związków Sportowych

Jak podaje „Sport", sekretariat WF i Sportu GKKF zatwierdził terminarz walnych zebrań Polskich Związków Sportowych oraz porządek dzienny tych zebrań. Poszczególne PZS odbędą swe zebrania w następujących terminach:

21 STYCZNIA: PZ Wioślarski, PZ Tenisowy, PZ Łuczniczy, PZ Szermierczy, PZ Pływacki.

28 STYCZNIA: PZ Kajakowy, PZ Tenisa Stołowego, PZ Strzelectwa Sportowego, PZ Piłki Nożnej, PZ Gimnastyczny.

4 LUTEGO: PZ Żeglarski, PZ Lekkoatletyczny, PZ Kolarski, PZ Jeździecki, PZ Hokeja na Trawie.

15 KWIETNIA: PZ Atletyczny, PZ Hokeja na Lodzie, PZ Szachowy.

22 KWIETNIA: PZ Narciarski, PZ Łyżwiarski, PZ Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka, PZ Bokserski.

Ramowy porządek obrad tych zebrań będzie następujący:

1) zagajenie i wybór przewodniczącego,

2) sprawozdanie zarządu związku: a) sprawozdanie z działalności, b) sprawozdanie finansowe, c) sprawozdanie materiałowo-inwentarzowe,

3) sprawozdanie komisji rewizyjnej,

4) dyskusja nad sprawozdaniami,

5) udzielenie absolutorium zarządowi,

6) podjęcie uchwały o rozwiązaniu związku,

7) zatwierdzenie składu osobowego komisji likwidacyjnej,

8) wybory do sekcji GKKF i jej prezydium,

9) zatwierdzenie regulaminu sekcji GKKF,

10) zatwierdzenie planu pracy sekcji na rok 1951 oraz kalendarza sportowego.

Dyskutujemy o literaturze sportowej

Ani za wcześnie ani za późno

NA MARGINESIE dyskusji o literaturze sportowej, zabrał ostatnio głos Wojciech Lipniacki. Sądząc z polemizowania z Prutkowskim na tematy nie mające nic wspólnego z istotą problemu, która to polemika zajęła trzecią część jego artykułu. Sądząc jednak z treści — opadły mnie wątpliwości. Z wyjątkiem bowiem jednego, bardzo mądrego i istotnego ustępu, zdanie Lipniackiego w dyskusji nie może się chyba pokrywać z opinią GKKF.

NIEZNAJOMOŚĆ?

Autor twierdzi, że dyskusje na temat literatury sportowej nie dały żadnych konkretnych korzyści, że wszystkie były jałowe i że jego zdaniem ta również nie będzie bardziej owocna. Uważa, że źródło zła nie leży w nieznajomości przez literatów sportowych realiów, ale w tym, że literaci nie widzą dotąd w powszechnej kulturze fizycznej, w masowym sporcie jednego z najsilniejszych motorów wychowania nowego pokolenia silnych, zdrowych fizycznie i moralnie budowniczych Polski Ludowej. Na podstawie tego twierdzenia, Lipniacki radzi literatom, chcącym pisać o sporcie, żeby zaoszczędzili sobie chodzenia na zawody dla podglądania takich czy innych szczegółów, radząc im za to gruntowne zapoznanie się z rolą i żądaniami ruchu sportowego i ręcząc, że wtedy zainteresowanie piłką nożną czy lekkoatletyką przyjdzie samo, realia staną się bliskie i zrozumiałe.

Czy to przypadkiem nie zbyt ryzykowne twierdzenie. Pomawianie naszych literatów o nieznajomość zasadniczej roli kultury fizycznej w budowie socjalistycznej Polski, zarzucanie im ignorancji żądań i roli ruchu sportowego, to przecież nic innego jak oskarżenie o polityczną ślepotę, czyli oskarżenie dla literatów zwłaszcza, bardzo poważne i dyskredytujące, przede wszystkim zaś niesprawiedliwe i krzywdzące.

RECEPTA

Gdyby zaś nawet tak było, to jakąż receptę daje Lipniacki. Teoretyczne zapoznanie się z problemem ma jego zdaniem wystarczyć i wywołać zainteresowanie realiami. Wydaje mi się, że taka recepta niczego dobrego pacjentowi nie przyniesie. Niesposób przecież rozdzielać teorii od praktyki. Konieczne, rzecz prosta, jest głębsze zapoznanie się z problematyką socjalistycznej kultury fizycznej, ale zaniedbanie owych „realiów dam nam w rezultacie... teoretyków, którzy będą pisali książki złe fachowo, czyli również złe politycznie. To nie jest moja ocena. Przew. Motyka na ostatnim plenum GKKF powiedział równie trafnie jak lapidarnie, że dobra polityczna robota, to dobra fachowa robota. Moim wnioskiem z tej oceny jest, że nie wolno oddzielać politycznego odcinka literatury sportowej od odcinka fachowego, bo dojść można łatwo do absurdu.

Pod jedną natomiast uwagę Lipniackiego podpisuję się bez zastrzeżeń. Pisze on:

...„najwyższy czas skończyć z powieściami sportowymi, w których autor zamyka się w wąskim kręgu klubowej szatni i czterema jej ścianami ma przesłonięty widok na niewstrzymany tok życia. Dzisiejsza powieść sportowa — to obraz przedstawiający sportowca nie tylko na boisku, ale i przy warsztacie pracy i w świetlicy i na zebraniu...”

Słusznie. Tego nikt z dyskutantów dotychczas nie poruszał, tego nikt nie powiedział, a właściwie od stwierdzenia tej prostej prawdy powinna się zacząć dyskusja.

Dlaczego jednak Lipniacki twierdzi, że żadna dyskusja o literaturze sportowej nie dała konkretnej korzyści — nie jestem w stanie pojąć.

Korzyścią jest choćby to, że dyskusja się w ogóle zaczęła. Była ona bowiem i jest bardzo potrzebna, powinna się toczyć dalej, a głos w niej zabrać powinni wszyscy ci, którzy mają coś do powiedzenia. Po dokładnym przeanalizowaniu powinno się podsumować jej ostateczne wyniki, aby uzyskać wreszcie jakiś zdecydowany pogląd na socjalistyczną literaturę sportową, aby na przyszłość nie dyskutować już nad ramowym programem literatury, tylko nad jej poszczególnymi pozycjami wydawniczymi.

A więc dyskutujmy. Wielu przecież ludzi ma wiele do powiedzenia. Wciągnijmy ich do dyskusji. Wciągnijmy nie tylko literatów czy publicystów, ale również czynnych i byłych sportowców, zawodników, czytelników i miłośników. Niech powiedzą o co im chodzi i jaką chcą widzieć powieść sportową. To nie będzie dyskusja jałowa.

WIĘCEJ TROSKI

Idźmy dalej. Spytajmy GKKF co zrobił, żeby postawić na właściwym miejscu polską literaturę sportową. GKKF odpowiedzieć może, że ogłosił np. konkurs na pieśń masową. Pytamy co dalej.

Czytaliśmy, że większość nadesłanych utworów była mocna politycznie, zawodziła natomiast strona formalna, literacka. Co się stało z tymi trzema setkami, głównie młodzieży, która obesłała konkurs? Czy GKKF zainteresował się bliżej zdolniejszymi z nich, przesłał im krytyki utworów, umożliwił dalszą twórczość, pomógł tym, którzy jako młodzi nie opanowali jeszcze dostatecznie literackiej strony poezji, zachęcił do dalszej pracy?...

Nó a poza tym jeden — jak wynika ze słów Lipniackiego — niebardzo udany konkurs nie rozwiązuje problemu. Gdzież konkursy na powieść sportową, na nowelę, scenariusz czy sztukę sportową,. gdzie opieka nad literatami chcącymi pisać o sporcie, gdzie zachęcanie ich do tego?

Pisze się, że o sztuce sportowej nawet jednoaktowej czy o porządnym scenariuszu filmowym mówić dziś jeszcze za wcześnie... Nieprawda. Wcale nie za wcześnie.

Nie widzę rozsądnych powodów, dlaczego już teraz nie miałyby powstać sztuka czy film sportowy. Czyżby Lipniacki mówiąc że za wcześnie, mówił tak dlatego, że niczego jeszcze nie ma, że trzeba zacząć trudną, pionierską robotę? To ogromny błąd. Jeżeli niczego jeszcze nie ma, to stwórzmy, próbujmy przynajmniej stworzyć. Ruszmy przynajmniej sprawę z miejsca, pokonajmy pierwszy opór.

Żeby się przypadkiem nie okazało któregoś dnia, że jest nie za wcześnie, a po prostu za późno.

Tomasz Domaniewski

10 najlepszych

w Moskwie

MOSKWA, w styczniu

Będąc delegowanymi na studia wychowania fizycznego w Związku Radzieckim, żywo interesujemy się życiem sportowym naszego kraju.

Doceniając poważną rolę konkursu-plebiscytu, który z jednej strony ma wykazać znajomość sportu wyczynowego za 1950 r., uwzględniając oczywistą bezstronną ocenę wyników — z drugiej zaś strony ma być nagrodą najlepszym sportowcom za ich zasługi, położone dla rozwoju sportu Polski Ludowej — postanowiliśmy wziąć udział w konkursie - plebiscycie „Przeglądu Sportowego”.

Na uwadze mieliśmy przede wszystkim postawę moralną zawodników oraz wagę sukcesów na arenie międzynarodowej i w kraju.

Na pierwszym miejscu stawiamy — wzór sportowca Polski Ludowej — mistrzynię świata, Helenę Rakoczy. Czołowe miejsca należą się przedstawicielom szybownictwa, bardzo cennej gałęzi sportu, u nas, niestety, jeszcze za mało popularnej. Rekordy światowe Kempówny i Brzuski mają swój ciężar gatunkowy. Pozycja Skoneckiego jest również doskonała. Rok 1950 był rokiem jego największych życiowych sukcesów za granicą i w kraju. Międzynarodowe mistrzostwo Węgier, Polski, Rumunii oraz sukcesy na kortach krajowych — to piękny dorobek, którym się wpisał na listę czołówki europejskiej.

Kiszka, to wzór prawdziwego sportowca, skromnego, wytrwałego w pracy, dzięki czemu potrafił przekreślić 14 lat, trwający rekord Zasłony 10,6 na 100 m.

Tadeusz Gieysztor
E. Koziński
J. Boroń

w Brukseli

Stały uczestnik naszych konkursów W. Chabasiński przysłał z Brukseli kupon, na którym uszeregowano sportowców polskich w następującej kolejności:

1. Rakoczy
2. Kiszka
3. Skonecki
4. Smoczyk
5. Chychla
6. Kempowna
7. Gremlowski
8. Bregulanka
9. Wrzesiński
10. Jędrzejowska

KUPON

plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH
sportowców Polski
w 1950 r.

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . .

Dokładny adres . . . .

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.

Dzisiejszy kupon konkursowy jest przedostatni w tegorocznym plebiscycie. Termin zamknięcia konkursu 18 stycznia. (Dla kuponów, wysłanych pocztą decyduje data stempla pocztowego).

Młodzież wiejska współzawodniczy

na kursie przodowników

GWIZDEK i kilkunastoletni chłopiec w brązowym dressie przeskakuje przez konia. Za chwilę drugi, trzeci, czwarty oddaje skok i biegiem wraca na swoje miejsce.

— Biegiem dokoła sali, marsz! („biegiem — marsz” — oparło się wszelkim zmianom) — słychać komendę instr. Dobrowolskiego.

Jesteśmy na sali gimnastycznej w gmachu WKKF przy ul. Rozbrat, gdzie odbywa się 6-tygodniowy kurs dla przodowników w. f. ZSCh.

Chłopcy podzieleni na grupy ćwiczą na przyrządach gimnastycznych. Na początku dwugodzinnej lekcji na sali, wykonywanie ćwiczeń nie jest zadawalające, jednak po upływie kilkunastu minut, dzięki ciągłym wskazówkom i radom instruktora oraz wielkiemu zapałowi ćwiczących, niektóre ćwiczenia wykonywane są już prawidłowo.

— Materiał jest surowy ale dobry. Z tych chłopców można naprawdę zrobić doskonałych zawodników — zwraca się do nas Dobrowolski. — Wszyscy kursanci ćwiczą z takim zapałem, że po godzinie pobytu na sali wychodzą „wypompowani” ale w tym prawidłowym, dobrym znaczeniu.

Instruktor biegnie do jednego z kursantów, który jeszcze niedostatecznie opanował ćwiczenia na kółkach i mozoli się teraz nad wykonaniem przewrotu. Przy poręczach kilku chłopców udziela sobie wzajemnie rad i wskazówek. Każdy z nich ćwiczy osobno, reszta zaś przygląda się uważnie i odpowiednio ocenia wykonane ćwiczenia.

— Ilu chłopców jest na kursie? —

— 46 z woj. warszawskiego i 16 z woj lubelskiego — objaśnia nas kierownik kursu Zguda. W pierwszych dniach był mały rozgardiasz. Chłopcy się nie znali i ciężko im było przyzwyczaić się do dyscypliny, jaka panuje na kursie. Dzisiaj już to minęło i praca nasza idzie normalnym torem.

Kursanci podzieleni są na dwie grupy ćwiczebne oraz cztery świetlicowe. Większość z nich to są członkowie LZS z woj. warszawskiego.

Spoglądamy na program zajęć. Godzina 6,00 — pobudka, po czym — 20 minut gimnastyki porannej. Od 7,30 do 11,20 zajęcia przedpołudniowe, po których następuje prasówka.

Długim korytarzem przechodzimy do sali wykładowej. 30 hłopców w brązowych dressach z emblematami LZS na piersiach, uważnie słucha wykładu instr. Zielińskiego o Polsce współczesnej i zagadnieniach międzynarodowych. Chłopcy skrętnie notują słowa wykładowcy.

— Większość kursantów — to młodzi zetempowcy. Zdyscyplinowani i pełni zapału pomagają w pracy innym — mówi Zguda. — Założyliśmy na kursie koło ZMP, które działa i pracuje „pełną parą”. Przewodniczącym koła jest Gagat, który przed przyjazdem do Warszawy na kurs był przewodniczącym LZS w Bielsku.

Przechodząc z jednej sali do drugiej, widzimy, że kursanci nie próżnują. Rada kursu, która powstała z chwilą przybycia chłopców do gmachu WKKF, składa się z pięciu zetempowców.

— Rada czuwa nad pracą poszczególnych kursantów, a działalność jej dała już pozytywne wyniki — mówi kierownik kursu.

Poznajemy przew. Rady członka LZS Konwerskiego. 18-letni chłopiec pochodzi z Kroczewa, pow. płońskiego, gdzie jest przew. miejscowego koła ZMP. Dzięki aktywnej pracy został wysłany na kurs przodowników w. f. ZSCh.

— Wszyscy kursanci doskonale zdają sobie z tego sprawę, że te wiadomości, które nabywamy na kursie, powinniśmy po powrocie w teren przekazać innym — opowiada Konwerski. — Warunki na kursie mamy bardzo dobre. Kurs posiada doskonałą obsadę instruktorską, która składa się z absolwentów AWF.

Godz. 11,20. Przechodzimy z chłopcami do świetlicy, gdzie mają oni wysłuchać informacji prasowych. Instr. Zieliński wskazuje kursantom, jakie artykuły i wiadomości powinny szczególnie ich zainteresować podczas zajęć świetlicowych.

PRZODOWNICY PRACY

— Chłopcy sami wprowadzili współzawodnictwo w pracy zespołowej i indywidualnej — mówi Zieliński. — We współzawodnictwie zespołowym przoduje grupa I, w indywidualnym zaś wysuwają się: Szczęśniewski, Walewski i Lipka.

POSTĘPY W PŁYWANIU

Na pływalni panuje ruch. Instruktor dał znak ręką i cztery postacie pochylone na słupkach startowych skaczą do basenu.

— Nasi kursanci robią w pływaniu coraz większe postępy — mówi Zguda — i pokazuje na drugą stronę basenu, gdzie kilku chłopców ćwiczy ruchy do crawla. — Pierwszego dnia ze strachem wchodzili do wody, a dzisiaj — proszę popatrzeć!

Chłopcy mają na kursie dostateczną opiekę lekarską. Opuszczamy pływalnię, udając się do pokoju kierownika kursu. Na schodach mija nas grupa roześmianych chłopców, którzy pędzą do jadalni. Nadchodzi godzina obiadu.

R. Zgórecki



Uczestnicy kursu dla przodowników w. f. Z. SCh w czasie ćwiczeń na drabinkach (do art. powyżej). Foto E. Franckowiak — API

Stanisław Piotrowski

Rozstrzygnie sztafeta

LOKAL klubowy zajęli dziś pływacy. Ci, dla których zabrakło krzeseł, przysiedli na stołkach, lub stali pod ścianami. Rej wodził Jurek Zarzycki, zeszłoroczny mistrz Polski na 100 m dowolnym. Rozprawiał głośno o zbliżających się zawodach, twierdząc, że nikt inny, tylko oni muszą w tym roku zdobyć mistrzostwo Polski.

— Rozstrzygnie sztafeta — powiedział. — Musimy zatem tak zestawić skład, aby ją wygrać. Konkurencja będzie bardzo silna i dlatego trzeba poważnie zastanowić się nad tym, kto ma płynąć 4×200. Ogniwo jest najgroźniejszym konkurentem. Mają rekord Polski i zechcą go na pewno poprawić. Nas stać w tej chwili na czas w granicach rekordu, a kto wie czy przy mistrzowskiej konkurencji, nie zdobędziemy się na pobicie go. Uważam, że powinien popłynąć Modrzewski, Starczyk, Janowski, no i... ja na ostatniej zmianie — rozejrzał się dookoła jakby szukał zaprzeczenia. Wszyscy koledzy z aprobatą kiwali głowami, jeden tylko Artur Mierzawski kręcił głową, jakby z powątpiewaniem.

— To nie jest takie proste — powiedział. — Nie jestem pewien czy rzeczywiście rozstrzygnie sztafeta 4×200, to raz, a powtóre dlaczego wstawiasz siebie do jej składu? Myślę, że powinieneś ograniczyć się do biegów indywidualnych; a te wyczerpią cię tak, że nie będziesz mógł startować z powodzeniem w sztafecie.

Jurek zaperzył się. — Jakto, a jak było na meczu ze Stalą? Wygrałem własne konkurencje i nikt nie może zaprzeczyć, że przyczyniłem się do zwycięstwa sztafety.

— Nikt też nie przeczy. — Artur był spokojny — twierdzę tylko, że lepiej byłoby, aby startował ktoś inny, ktoś równy ci, względnie niewiele słabszy, ot choćby Jasiek Gadoń.

— Gadoń za krótko pływa i ma za mało rutyny, aby mógł startować w tak poważnej imprezie jak mistrzostwa Polski — odparował Zarzycki. — Nie występuję przeciwko niemu, jako sportowcowi, ale przecież może załamać się nerwowo To są mistrzostwa Polski, rozumiecie co to znaczy?

— Na pewno nie gorzej od ciebie. — Artur wstał li począł spacerować po pokoju — jeżeli zaś chodzi o Gadonia, to właśnie stawiasz w wątpliwość jego wartość sportową — nie przerywaj, powiedział widząc, że Jurek chce mówić. — Stawiasz ją w wątpliwość, nie ufając mu. Prawdziwy sportowiec powinien panować nad sobą bez względu na to, czy znajduje się w lokalu klubowym w czasie towarzyskiej pogawędki, czy też na zawodach o mistrzostwo Polski. A jak zachowa się na mistrzostwach Gadoń nie wiesz ani ty, ani ja, bośmy go nigdy na zawodach nie widzieli.

— To źle, że bronisz go, nie wiedząc jak się zachowa.

— Nie wiem, czy źle — Artur przerwał swą przechadzkę i stanąwszy przed Zarzyckim ciągnął —ale mam do niego zaufanie. Wiem, że jest prawdziwym sportowcem, wiem, że pilnie trenuje, wiem wreszcie, że wielokrotnie uzyskiwał na treningach czasy takie jak ty, a raz nawet lepszy.

— Tak, bo Nalakowi „nawalił” stoper — odpalił Jurek.

— Nieprawda. Stoper nie „nawalił”; ja mierzyłem czas moim własnym i był taki sam jak u trenera. Nalak nie mógł tylko uwierzyć, że Jasiek uzyskał taki dobry wynik i zwalił to na stoper. Zresztą, w rozmowie ze mną przyznał, że nie chciał, aby Gadoniowi uderzyła „woda sodowa” do głowy. Myślę, że nic stałoby się tak na pewno, znamy przecież Jaśka, ale Nalak jest ostrożny. Może ma rację, nie wiem. W każdym razie ja będę za tym, aby startował Gadoń. Zobaczymy zresztą co powie Nalak, powinien niedługo nadejść.

Dialog dwóch najlepszych pływaków klubowych rozwiązał języki pozostałym. Rozpoczęła się gorąca dyskusja.

JASIEK Gadoń spieszył się. Szybko zakleił kopertę, odsapnął i napisał adres.

— Za dwa dni chyba dostaną— pomyślał. — Oj, pojechać by tak do Gromacin, zobaczyć rodziców, pogadać z kolegami. I Bukiet na pewno by się ucieszył. Ile to czasu przebaraszkowali razem na łąkach za krowami, kiedy Jasiek był jeszcze mały, a Bukiet młody. A i teraz, jak pojedzie na parę dni do domu, to psisko, choć stare, zawsze skore do figli. Ale czasu nie ma. Jasiek uczy się, pracuje, tak że nie raz chwili wolnej na rozrywki znaleźć nie może. Jedno pływanie, na które nie żałuje, kradzionego przeważnie wypoczynkowi, czasu. Jak tylko przyjechał do Warszawy, od razu zapisał się do klubu. Zawsze ciągnęło go do pływania. Był jeszcze małym chłopcem, a już stale siedział w rzece. Ile razy matka przetrzepała za to skórę, a i za to, że niepilnowane krowy weszły w szkodę lub „zagziły się” i uciekły do obór. Nie marzył wtedy Jasiek ani o szkole, ani o Warszawie czy klubie. Już myślał, że tak samo jak ojciec będzie biedować na tych nędznych trzech morgach, już myślał, że nigdy nie zobaczy pięknego świata, o którym tyle cudów opowiadał organiścin syn — Jacek. Aż tu nagle, po wojnie, zmieniło się. Ojciec wziął ziemi po „jaśniepanach” i któregoś dnia, a miał już Jasiek z jedenaście lat, zaprzągł siwka co go był dostał od gminy i kazał Jaśkowi siadać na furkę. Pojechali do miasta i tam już Jasiek, został na stancji u wujka Antka. Przyjęli go tam do szkoły, do piątego oddziału, bo się niby uczył, za Niemca pokryjomu, razem z organiściakiem i głupi nie był. A teraz to już jest na drugim roku u Wawelberga w Warszawie i prawie zapomniał o tamtych, złych czasach.

— E, nie. Nie zapomniał. Pamięta ojcową nędzę i swoją poniewierkę. Pamięta, że gdyby nie dzisiejsza władza ludowa, gdyby nie wyzwolenie z niemieckiej niewoli przez Armię Radziecką do dziś może pasałby krowy u sąsiadów. Dzięki temu kształci się, pracuje, jest pełnoprawnym obywatelem, a za lat kilka odpłaci wszystko dobre państwu. Za lat kilka, jak zostanie inżynierem, będzie pracował z podwójnym zapałem. Będzie pracował u siebie i dla siebie.

Jasiek był świadomym obywatelem, pilnym studentem, sumiennym pracownikiem. Z zacięciem, z przysłowiowym chłopskim uporem, szedł przez życie, wierząc w lepszą przyszłość, którą chciał budować wraz z innymi.

Z rozmyślań wyrwały go słowa gospodyni, u której odnajmował pokój.

— A cóż to pan Jasio dziś nie pływa?

Słusznie. Przecież dziś zebranie sekcji przed mistrzostwami Polski. Co prawda on nie będzie brany pod uwagę, przy zestawianiu składu, ale iść trzeba. Wrzuci tylko po drodze na poczcie list do rodziców.

★

Kiedy Gadoń wszedł do lokalu klubowego, dyskusja na temat składu sztafety trwała. Zebrani nie zauważyli nawet przybycia Jaśka i rozprawiali zawzięcie. Dopiero Nalak, który przyszedł tuż za Gadoniem przerwał rozmowy.

— No dzieci — powiedział. Mistrzostwa za pasem. Jestem przekonany, że przygotowaliśmy się dobrze.

— Naturalnie.

— Dobra jest. Moim zdaniem, należy zachować skład taki jak na meczu ze Stalą, tylko chorego Janaska zastąpi na 100 m grzbietowym Kruszczyński i... — przerwał niezdecydowanie — i chciałbym, abyśmy wspólnie zastanowili się, nad zestawieniem składu sztafety 4×200 dowolnym. Może ona zaważyć o tytule...

dok. nastąpi

Wielki zapał przed rozgrywkami ligowymi w boksie

Na Śląsku: Stal Chorz. wzmacnia skład

KATOWICE, w styczniu

ŚLĄSK w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo I i II lig bokserskich reprezentowany będzie przez dziesiątki Stali Chorzów (I liga) oraz Budowlanych Mysłowice (II liga). Pięściarze obu klubów bardzo starannie przygotowywali się do ligowych bojów, nie mieli jednak okazji w walce z renomowanymi przeciwnikami zademonstrować aktualnej formy. Dopiero pierwsza niedziela rozgrywek ligowych pokaże czy rzeczywiście przygotowania były należyte — jak to mówią kierownicy obu drużyn.

Stal Chorzów skład swój opiera na zawodnikach znanych szerszemu ogółowi. Bazarnik w lekkiej, Kempa w lekkopółśredniej, Ponanta w lekko - średniej, Sznajder w średniej, Nowara w półciężkiej oraz Drapała w ciężkiej, stanowią trzon zespołu i należą do tzw. silnych punktów.

Poza wymienionymi zobaczymy: w muszej Osieckiego, a w półśredniej Kuszo — zawodników, którzy walczyli już w latach ubiegłych, lecz nie wybili się ponad poziom. Trudno odgadnąć kto walczyć będzie w koguciej i piórkowej. Kierownictwo chorzowskiego klubu wymienia nazwiska Rajcherta i Szendzielorza — pięściarzy własnego chowu.

Nie jest wykluczone, że ZS stal przeniesie do drużyny chorzowskiej Frydrycha z Siemianowic, który tak dzielnie spisał się na meczu z CSR w Łodzi, oraz Suszkę z katowickiej Stali, uważanego za wielki talent. Suszka odniósł już wiele cennych sukcesów. M. in. zwyciężył Bazarnika. Gdyby istotnie Stal została zasilona tymi zawodnikami (mówi się o tym dość głośno), to powstałby bardzo silny zespół, który z pewnością odegrałby poważną rolę w tegorocznych mistrzostwach.

Fachowcy uważają, że dużą rewelacją tego sezonu powinien być Kempa, który bardzo skrupulatnie trenował i znacznie poprawił się technicznie. Pięściarze Stali są dobrze wyposażeni w sprzęt, trenują regularnie 3 razy w tygodniu pod kierunkiem Maneckiego. Na trening przychodzi wielu adeptów boksu lecz na razie nie widać wybitnie zdolnych jednostek. Odnosi się to zwłaszcza do kandydatów na półciężkich i ciężkich. Stal mecze mistrzowskie rozgrywać będzie w Katowicach w Hali Powstańcowej.

Budowlani Mysłowice reprezentować będą Śląsk w II lidze. Każda impreza w Mysłowicach gromadzi zwykle komplet publiczności, a wielu amatorów oglądania spotkań odchodzi od kas z kwitkiem, gdyż szczupła sala nie jest w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Zaliczenie Budowlanych do ligi przyczyni się do dalszej propagandy sportu pięściarskiego w tym dużym, przemysłowym mieście. Jest tam z pewnością wiele ukrytych talentów tej miary co Brzeziński i pionowa robota może doprowadzić do pięknych sukcesów.

Do tej pory Budowlani pracowali dobrze. Po decyzji PZB o zaliczeniu zespołu Mysłowic do II ligi w działaczy wstąpił nowy entuzjazm i zaczęła się robota na wielką skalę. Obecnie sala treningowa rozbrzmiewa głosami kilkudziesięciu trenujących, którzy z wielkim zapałem „obrabiają" worki i gruszki. Okręgowy instruktor ZS Budowlani — Zięć prowadzi zaprawę. Warunki do treningu w Mysłowicach są dobre.

Do bardziej znanych zawodników, którzy walczyć będą w ligowych rozgrywkach należą: kogut — Zadora, lekki — Brzeziński, lekko-średni — Pempek, mistrz marynarki. Koch (lekko - półśrednia) z uwagi na wielką ambicję będzie silnym punktem drużyny. W średniej występować będzie Kozioł. Zawodnik raczej prymitywny, ale rozporządzający za to bardzo silnym ciosem i niewiarygodną wytrzymałością. W muszej zobaczymy Szwajocka, o którym się mówi, że dotychczas stał w cieniu Zadory i nie mógł awansować do pierwszej drużyny. W piórkowej wystawią Budowlani Hufa.

Duże trudności mają Budowlani z obsadzeniem półciężkiej i ciężkiej. W półciężkiej możliwy jest występ Soboty (junior), lecz uważamy, że start jego w trudnych rozgrywkach ligowych byłby z uwagi na brak doświadczenia u tego młodego zawodnika — niewskazany. W ciężkiej sygnalizuje się przeniesienie do Mysłowic pięściarza Budowlanych z Wrocławia Jeża. Należy się liczyć, że w toku rozgrywek Budowlani Mysłowice, którzy są centralną sekcją pięściarską tego zrzeszenia zostaną wzmocnieni.

J. Bodner

Na Pomorzu: Byli Związkowcy w Kolejarzu

Bydgoszcz, w styczniu.

OPUBLIKOWANY terminarz rozgrywek o mistrzostwo II ligi PZB, poruszył światek pięściarskiej stolicy Pomorza. Po pierwsze z uwagi na brak odpowiedniej hali sportowej, a po drugie, ciekawiło wszystkich, w jakich barwach wystartują byli zawodnicy Związkowca.

BRAK HALI

Hala DOW, w której przeprowadzano wszystkie poważniejsze spotkania, zamieniona została ostatnio na salę gimnastyczną i jako taka, wyeliminowana z szeregu obiektów przeznaczonych na imprezy bokserskie. Skutki braku odpowiedniej hali odczuły już władze Pom. OZB, które zmuszone zostały do odwołania dosłownie w ostatniej chwili zawodów pierwszego kroku.

W drugiej sprawie decyzja zapadła ostatecznie 29 grudnia, kiedy to po konferencji w WKKF z sekretarzami GKKF i CRZZ Skrzypkiem i Dolowym, postanowiono jednogłośnie w komplecie całość bydgoskiego Związkowca, przekazać miejscowemu Kolejarzowi. Tego rodzaju fuzja, poważnie wzmocniła Kolejarzy, którzy obok posiadanego zespołu piłkarskiego II ligi, zdobyli drużynę bokserską tej samej klasy, oraz najliczniejszych i najlepszych w kraju wioślarzy. Kadra instruktorska zyskała w osobach Ciesielskiego, Szyperskiego, Rinkego i Bettyny, wartościowych, oddanych sprawie ludzi.

Bokserzy Związkowca, którzy mimo dużego wysiłku i ambicji w końcowej fazie rozgrywek o mistrzostwo I ligi, spadli z niej, nie zniechęcili się niepowodzeniem, a przeciwnie, zabrali się ze zdwojoną energią do pracy.

POD OPIEKĄ RINKEGO

Zaczęło od odmładzania zespołu i odsunięcia ludzi przeszkadzających w twórczej pracy. Rinke jest pierwszy na treningach, na które regularnie uczęszcza około 40 młodych chłopców, bo z takich to właśnie składa się drużyna, która za kilka dni na własnym ringu skrzyżuje rękawice z CWKS. W czasie trwania treningu, sparruje osobiście z wszystkimi członkami drużyny, nie wyłączając ciężkich.

KTO BĘDZIE WALCZYŁ

W rozmowie z kierownikiem sekcji zdobywamy dane na temat składu drużyny do walk mistrzowskich. W muszej wystąpi 17-letni Niedźwiecki, który boksuje od 3 lat, dobrze spisał się ostatnio w Poznaniu na mistrzostwach Związkowca. Zatrudniony jako goniec w KW PZPR, wywiązuje się doskonale z nałożonych obowiązków, na treningi uczęszcza regularnie.

W koguciej po dłuższej nieobecności zadebiutuje „syn marnotrawny", Czajkowski Henryk, wychowanek Związkowca, który swego czasu wywędrował do Wrocławia. Czajkowski pracuje w charakterze referenta biura fabrykacji w Zakładach Rowerowych, jest pilnym i sumiennym pracownikiem.

W piórkowej, Nowak Zbigniew, lat 18, jest dużym talentem. Jest pracownikiem umysłowym PPK Ruch, złożył ostatnio deklarację do ZMP. Sumienny, staranny pracownik, znajduje zawsze czas na trening i dokształcanie się. W lekkiej wystartuje znów Leczkowski, który po dłuższej przerwie powrócił na ring.

W lekko-półśredniej proponowany jest 18-letni Kotański, chłopak pełen zapału i energii.

Buczkowski Czesław, pracownik umysłowy PPK Ruch, w półśredniej — to silny punkt drużyny. Mistrz Polski Związkowca dysponuje silnym lewym.

W lekko-średniej typuje się Pietraszka, 20-letniego pracownika Zakładów Samochodowych w Solcu Kujawskim, chłopaka o znacznym zasięgu ramion. Pilny i pracowity ten chłopak, ma przyszłość przed sobą.

W średniej reprezentantem będzie młody pomocnik piekarski — Bigoński. W półciężkiej, posucha, a w ciężkiej olbrzym Chyła.

Z poważnego kłopotu, obsadzania w spotkaniach mistrzowskich 10 wag, wybawiła kierownictwo sekcji fuzja z Kolejarzem, który ma również drużynę, walczącą w klasie wydzielonej Pom. OZB, a w swym szeregu kilku wartościowych zawodników. Takimi byli wicemistrz Polski, Piotrowski może zluzować Leczkowskiego w lekkiej i umożliwić temu przejście do kategorii wyższej. W półciężkiej, 20-letni Zawodny wypełni lukę, w muszej w rezerwie stanie były mistrz Pomorza Nowicki, niesłym jest też kogut Peplińsai.

Z dobrych bokserów b. Związkowca pozostali w zespole Leczkowski i Chyła. Borowicz trenuje miejscową Gwardię, Jóźwiak ma poważne kłopoty rodzinne i nie kontynuuje jeszcze treningów, Kruża i Kowalewski odbywają powinność wojskową, Wikliński walczy w barwach grudziądzkiej Stali, Baranowski jest również w wojsku, a Gnat po kontuzji ręki wycofał się z ringu całkowicie.

Kierownictwu klubu pozostał poważny kłopot zdobycia odpowowiedniej sali, w której będzie można przeprowadzać spotkania mistrzowskie.

(Wic.).

K. Gryżewski

Jakie korzyści przyniesie reforma mistrzostw indywidualnych w boksie

dokończenie ZE STR. 1

ce, Poznań, Warszawa muszą wystawić przecież po trzy zespoły — (30 zawodników). A pamiętajmy, że w skład tych drużyn nie wejdą zawodnicy kadry reprezentacyjnej.

Jakie korzyści przyniesie reforma mistrzostw indywidualnych? Dotychczas było tak, że rozgrywano mistrzostwa w okręgach i zwycięzcy byli dopuszczani do mistrzostw Polski. System ten nie pozwalał na rozwój niektórych zawodników, a nawet do pewnego stopnia hamował go. Bo zdarzały się takie wypadki, że dajmy na to w jednym okręgu znalazło się w jednej kategorii trzech czy więcej pełnowartościowych pięściarzy — a do mistrzostw indywidualnych był dopuszczany tylko jeden. System ten demobilizował więc wielu cennych i obiecujących bokserów, którzy po porażce (czasem minimalnej) w mistrzostwach okręgowych zniechęcali się do boksu.

Tego rodzaju wypadki będą wykluczone przy nowym systemie rozgrywek.

Dalsza korzyść to popularyzacja pięściarstwa w słabszych okręgach, ponieważ reforma idzie w tym kierunku, aby rozgrywki objęły jak największą ilość miast w Polsce. Takie miasta, jak: Rzeszów, Olsztyn czy Białystok, które dotychczas nie mogły oglądać pełnowartościowego boksu, będą miały okazję zobaczenia dobrych wzorów. Jednocześnie okręgi te będą zmuszone do pracy organizacyjnej, do właściwego planowania. Będzie to niewątpliwie dla niektórych ośrodków zadanie trudne, ale tym niemniej okręgi muszą wywiązać się z nałożonych zadań. Zdajemy sobie sprawę, że w pierwszym roku rozgrywek będą duże niedociągnięcia, które w przyszłości muszą być usunięte.

CO MÓWI PREZES JĘDRZEJEWSKI

Aby zreasumować korzyści wypływające z reformy zwróciliśmy się do przewodniczącego PZB — Jędrzejewskiego z prośbą o wyrażenie poglądu na nowy system.

Otrzymaliśmy takie odpowiedzi:

1) Indywidualny turniej klasyfikacyjny zgrupuje po raz pierwszy w Polsce rekordową ilość zawodników na ringach w całym kraju.

2) Zmusi kierowników okręgów i klubów do ustalenia składów spośród dobrych bokserów poza kadrą.

3) Umożliwi szerszej młodzieży dojście do walk finałowych.

4) Wpłynie mobilizacyjnie na organizacje bokserskie w całej Polsce.

5) Wyszkoli młodzież w walkach turniejowych.

6) Ograniczy czas zawodów mistrzowskich do 3 tygodni.

7) Propagandowo ogarnie cały kraj.

8) W ostatecznym rezultacie sklasyfikuje bokserów w całym kraju.

★

ROZPOCZYNA SIĘ LIGA

A TERAZ kilka słów o niedzielnych meczach ligowych.

W I lidze walczą:

Ogniwo (Łódź) — Stal (Poznań) w Łodzi.

Gwardia (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) w Gdańsku.

Gwardia (W-wa) — Stal Chorzów w Warszawie.

W II lidze:

Stal Wrocław — Włókniarz Łódź we Wrocławiu.

Budowlani Mysłowice — Kolejarz Poznań w Mysłowicach.

OWKS Lublin — Gwardia Wrocław w Lublinie.

Włókniarz Bydgoszcz — CWKS Warszawa w Bydgoszczy.

W tej chwili jest jeszcze zbyt wcześnie, aby oceniać siły tej czy innej drużyny. Sytuacja w tym roku zmieniła się przecież całkowicie na skutek wprowadzenia 10 kategorii. Niewątpliwie będą odnosiły sukcesy te kluby, które potrafiły wychować odpowiednie kadry i stworzyły zasobne rezerwy. W ostatnich numerach naszego pisma zamieściliśmy meldunki naszych korespondentów z terenu, które dają obraz przygotowań do rozgrywek ligowych.

W I lidze niewątpliwie najciekawsze spotkanie odbędzie się pomiędzy lokalnymi rywalami w Gdańsku. Niemniej interesujący może być mecz w Warszawie. Nie jest wykluczone, że Stal chorzowska wyjedzie ze stolicy z punktami. Jak bowiem wynika z reportażu umieszczonego na innym miejscu, Ślązacy zdołali zmobilizować silną drużynę. Mecz w Łodzi stanowi pewnego rodzaju zagadkę.

Jest jednak pewne, że Stal poznańska niewątpliwie na ringu łódzkim przedstawi utalentowaną młodzież.

Sytuacja w II lidze wyjaśni się zapewne po pierwszych meczach. Jak się zdaje najpoważniejszym kandydatem do tytułu jest CWKS, który posiada największe rezerwy. Nie jest jednak wykluczone, że drużyny wrocławskie sprawią niejedną niespodziankę. Liczyć się również należy poważnie z siłami łódzkiego Włókniarza.

Gwardia Koszalin — Gwardia Rzeszów 7:7

W Koszalinie walczyli bokserzy rzeszowskiej Gwardii, którzy zremisowali z miejscową Gwardią 7:7. Nie zaliczono walki Wisza (Rz.) z Marczewskim w średniej, gdyż obydwaj zostali zdyskwalifikowani. Zamiast ciężkiej rozegrano dwie walki w muszej. Na uwagę zasługują zwycięstwa Pińczyńskiego (K.) z Leszczycem, Krowiaka (Rz.) z Kasickim, który poddał się oraz Kubasiewicza (K.) z Kaczorowskim, d. zawodnikiem Kolejarza Stargard. (Cz.)

Ruszają ligi koszykówki

Obniżą loty czy podniosą po miesięcznej przerwie w rozgrywkach

PO PRZESZŁO miesięcznej przerwie ruszają do boju w najbliższą niedzielę, względnie sobotę, nasze najlepsze zespoły koszykówki, rozpoczynając drugą rundę rozgrywek ligowych.

W jakim stopniu długa przerwa została wykorzystana przez czołówkę koszykarek i koszykarzy celem podniesienia poziomu gry zespołów i osobistej sprawności będziemy mogli ocenić zapewne po drugiej kolejce drugiej rundy. Sądzimy bowiem, że najbliższe spotkania nie dadzą jeszcze pełnego obrazu ewentualnej poprawy — o ile na jakąś poprawę możemy liczyć.

Końcowe mecze pierwszej rundy wykazały wprawdzie dobry przeciętnie poziom poszczególnych zespołów, jednak zwykle tak bywa, że dłuższe przerwy nie wpływają dobrze na samopoczucie zawodników w pierwszych ich występach. Dzieje się tak dlatego, że w większości wypadków przerwy w rozgrywkach nie są należycie wykorzystywane na doszkolenie ani racjonalnie zaplanowane jako właściwy odpoczynek i nabranie sił przed serią nowych ciężkich spotkań.

Wiemy tylko, że koszykarze i koszykarki Gwardii Kraków przebywali na obozie w Szklarskiej Porębie, gdzie niewątpliwie wiele skorzystali. Inne zespoły rozpoczęły przygotowania do spotkań prawie w przededniu rozgrywek — nie licząc paru meczy towarzyskich kilku męskich zespołów. Kobiece drużyny natomiast nie dały podczas przerwy znaku życia o sobie.

Program najbliższych spotkań jest następujący: (Gospodarzy wymieniamy na I m., w nawiasie wyniki spotkań z pierwszej rundy):

I LIGA (14.1)

Włókniarz Łódź — Spójnia Łódź (38:53)

AZS W-wa — Spójnia Gdańsk (25 34) — godz. 13.15

Stal Poznań — Kolejarz Poznań (30:54)

Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków (31:34).

W meczu warszawskim zwycięstwo powinno przypaść gościom, a w Poznaniu Kolejarzowi. W dwu pozostałych spotkaniach trudno typować zwycięzców — będą nimi raczej Gwardia w Krakowie i kto wie czy nie Włókniarz w Łodzi, który z meczu na mecz w I rundzie grał coraz lepiej, a Spójnia podczas swojej ostatniej bytności w stolicy wcale nie zachwyciła.

Tabelka końcowa I rundy jest następująca:

1. Spójnia Gd.	7	6:1	319:261
2. Spójnia Łódź	7	5:2	301:266
3. Kolejarz Pozn.	7	5:2	335:299
4. Włókniarz Łódź	7	4:3	347:338
5. Gwardia Kr.	7	3:4	279:275
6. AZS W-wa	7	3:4	263:291
7. Ogniwo Kr.	7	2:5	283:311
8. Stal Poznań	7	0:7	200:286

LIGA KOBIECA

13.1 Spójnia W-wa — Włókniarz Łódź (48:20) — godz. 18

14.1 AZS W-wa — Spójnia Gdańsk (40:25) — godz. 12.

W obu spotkaniach przewaga warszawianek nie ulega najmniejszej nawet wątpliwości. Tabelka I rundy przedstawia się następująco:

1. AZS W-wa	5	4:1	185:123
2. Gwardia Kr.	5	4:1	151:125
3. Spójnia W-wa	5	3:2	153: 97
4. Kolejarz W-wa	5	3:2	169:135
5. Spójnia Gd.	5	1:4	118:199
6. Włókniarz Ł.	5	0:5	97:194

II LIGA 14.1

Kolejarz Kraków — AZS Kraków (64:33)

Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostrów (20:28) — godz. 18

AZS Wrocław — Stal Świętochłowice (30:28)

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń (37:60).

Wyrównanie czołowej piątki (wg tabeli) stwarza w spotkaniach między nią możliwość zwycięstwa tak jednej jak i drugiej strony. Odnosi się to do meczy w stolicy i w Gdańsku — choć w zasadzie tym razem powinni zatriumfować nieznacznie gospodarze. We Wrocławiu i w Krakowie, a zwłaszcza w Krakowie również gospodarze mają większe szanse na zwycięstwo. Tabelka II ligi po I rundzie jest następująca:

1. Kolejarz Kr.	7	5:2	297:232
2. Kolejarz Ostrów	7	5:2	297:234
3. Kolejarz Tor	7	5:2	316:260
4. Kolejarz Gd.	7	5:2	300:287
5. Kolejarz W-wa	7	4:3	333:263
6. AZS Wrocław	7	3:4	229:255
7. AZS Kraków	7	1:6	219:334
8. Stal Świętochł.	7	0:7	213:339

(szer.)

Matłoka w Szczecinie

W Szczecinie osiedlił się znany kajakowiec poznański Matłoka, który wzmocnił sekcję Unii. Wraz z Kozieraem stworzy on dobrą „dwójkę".

Spotkania indywidualne atrakcją ligi pingponga

UBIEGŁA niedziela dostarczyła kilka niespodzianek w rozgrywkach ligi tenisa stołowego. Przede wszystkim były to wyniki spotkań indywidualnych, w których niespodzianką dużego kalibru jest podwójna porażka Połyńskiego w Toruniu oraz zwycięstwa i przegrana Otręby we Wrocławiu.

Jak z tego widać, nie ma obecnie w kraju zawodnika, który mógłby stanąć do stołu ze zwycięstwem „w kieszeni".

Najbliższej niedzieli odbędą się następujące spotkania (na I m. gospodarze): Włókniarz Łódź — Kolejarz Toruń, Unia — Budowlani W-wa i Stal Siemianowice — Bud. W-wa oraz Ogniwo Kr — Stal Poznań i Ogniwo Lublin — Ogniwo Wrocław.

Wrocławianie po ostatnim spotkaniu wysunęli się na czoło tabeli i wydaje się, że pozycję lidera utrzymają przez czas dłuższy. Spotkanie lubelskie winni rozstrzygnąć na swoją korzyść. Stal Poznań po wyrównanym meczu z imienniczką z Siemianowic udaje się do Krakowa po nową wprawdzie porażkę, lecz i prawdopodobnie po nowe sukcesy indywidualne.

Budowlani W-wa podwójne spotkanie na Śląsku prawdopodobnie rozstrzygną na swoją korzyść.

W walce outsiderów tabeli wydaje się, że remis będzie najlepszym wykładnikiem sił.

1. Ogniwo Wr. (2)	5	10	36:14
2) Ogniwo Kr. (1)	5	10	33:17
3) Budowlani W-wa (3)	5	8	32:18
4. Kolejarz W-wa (4)	6	6	35:25
5. Stal Siem. (6)	5	6	29:21
6) Unia Chorz. (5)	5	4	25:25
7. Ogniwo Lub. (7)	5	4	22:28
8) Stal Pozn. (8)	7	3	27:43
9) Kolejarz Tor. (10)	6	3	16:44
10) Włókniarz Łódź (9)	5	2	15:35

2 tys. uczestników w turnieju pingponga dla kół sportowych

Na terenie stolicy zakończyły się turnieje tenisa stołowego dla kół sportowych organizowane przez Rady poszczególnych Zrzeszeń Sportowych.

Ogółem w turniejach indywidualnych i drużynowych brało udział około 2 000 kobiet i mężczyzn, tj. o 250% więcej niż w roku ubiegłym.

Spotkania o tytuł drużynowego mistrza Warszawy kół sportowych w tenisie stołowym w konkurencji mężczyzn i kobiet odbędą się w dniach 20 i 21 stycznia br. w sali Budowlanych, ul. Wolska 77.

Każda drużyna wystawia trzech zawodników (czek). Organizatorem turnieju jest Wydział Kultury Fizycznej WRZZ, który przyjmuje zgłoszenia do dnia 13 stycznia br.

HOKEJ W CSR

W rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo ligi CSR uzyskano następujące wyniki:

Vitkovice — Ceskie Budiejowice 5:5 (0:4, 4:1, 1:0), OD Praga — Kralove Pole 2:5 (0:1, 1:2, 1:2), Bratislava — Prostejov 8:8 (4:1, 2:5, 2:2), ATK — Slavia Pardubice 5:5 (1:5, 1:0, 3:0).

W tabeli prowadzi Kralove Pole przed Vitkovicami i Budiejowicami.

W II rundzie rozgrywek o mistrzostwo ligi koszykówki VS Bratislava pokonał ATK 46:42 (21:16).

Mistrzostwa Szczecina w boksie

W niedzielę 14 bm. rozpoczynają się drużynowe bokserskie mistrzostwa okręgu szczecińskiego, w których bierze udział 6 klubów: Ogniwo, Kolejarz, Spójnia, Gwardia i Budowlani ze Szczecina oraz Kolejarz Stargard. B-klasa rozpoczyna mecze dopiero 27 bm.

Rozgrywki A-klasy odbędą się w 10 wagach, ale pełne drużyny są w możności wystawić bodaj tylko Gwardia, Kolejarz (z d. Związkowcem) i Kolejarz Starg.

★

Dużym powodzeniem cieszą się czwartki bokserskie, wznowione przez OZB w Szczecinie. Przeprowadzono już trzy, przy udziale młodych zawodników klubów szczecińskich. (Cz.)

Plenarne obrady Wojewódzkich Komitetów dają nowe wytyczne pracy na 1951 rok

W całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej poświęcone omówieniu pracy za rok ubiegły oraz ustaleniu zadań i wytycznych na rok 1951.

Warszawa

8 bm. obradowało w Warszawie III Plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. W obradach wzięli udział aktywiści sportowi woj. warszawskiego oraz przedstawiciele okręgowych Zrzeszeń i Związków Sportowych. Na obradach obecny był również przedstawiciel GKKF płk. Hubert.

Referat o zagadnieniach pracy organizacyjnej wygłosił naczelnik Wydziału Organizacyjnego WKKF — Hopfer, po czym sekretarz WKKF Grzejszczyk omówił braki i osiągnięcia dotychczasowej pracy sportowej na terenie województwa oraz nakreślił plan pracy na rok 1951.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierało głos 26 mówców. Dyskutanci omówili szeroko niedociągnięcia w pracy na swoich odcinkach oraz wskazywali na pozytywne wyniki działalności sportowej w terenie.

Po podsumowaniu dyskusji przez sekretarza Grzejszczyka i płk. Huberta zebrani powzięli jednogłośnie uchwałę w której m. in. czytamy:

Rok 1950 przyniósł poważne osiągnięcia na polu wychowania młodzieży, wyrażające się w umasowieniu i wzmocnieniu Związkowych Zrzeszeń Sportowych i LZS-ów, podniesieniu poziomu wychowawczego i techniczno-sportowego w poszczególnych dziedzinach sportu, w podniesieniu poziomu ideowego i aktywności, społeczno-politycznego i produkcyjnej szerokich rzesz sportowców. Obok tych niewątpliwych osiągnięć istnieje szereg braków i niedociągnięć, z których najważniejsze są:

ciągle jeszcze niedostateczny wzrost i umasowienie zagadnień k. f. i sportu na odcinku wiejskim i robotniczym,

brak dostatecznej pracy ideowo-wychowaczej wśród szerokich rzesz sportowców,

brak właściwego powiązania kultury fizycznej i sportu z zagadnieniami budownictwa socjalistycznego i obronności kraju.

Braki te i błędy miały swe źródła:

w niedostatecznej pomocy i opiece nad kołami i LZS-ami ze strony Komitetu Kultury Fizycznej,

braku dotychczas jednolitego kierownictwa na odcinku k. f. tak na szczeblu powiatu jak i województwa.

W oparciu o doświadczenia roku 1950 III Plenum WKKF stwierdza:

Wzorując się na bogatych doświadczeniach sportu w ZSRR, Plenum WKKF stawia przed wszystkimi organizacjami sportowymi i Komitetami KF zadanie umasowienia wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz robotniczych i chłopskich ze szczególnym uwzględnieniem aktywizacji kobiet. W tym celu na rok 1951 zaplanowano: ilość LZS-ów powiększyć z 567 do 737 z ilością 34.700 członków w końcu bież. roku, ilość 72 kół sportowych z ogólną ilością członków 7.186 powiększyć do 136 kół z ilością 15.997 członków, zwiększyć dotychczasową ilość członków klubów sportowych z 8.511 do 10.570.

Wskaźnikiem wzrostu i umasowienia k. f. w woj. warszawskim będzie ilość zdobytych odznak SPO i BSPO.

Plenum WKKF zatwierdza zadania planowe na rok 1951: dla LZS-ów — 3.469 odznak SPO i 1.740 odznak BSPO, dla sportu związkowego — 3.713 odznak SPO i 744 odznak BSPO. Razem 7.176 SPO i BSPO.

Poza tym podjęto szereg uchwał, wprowadzenie w życie których wzmocni oddziaływanie wychowawcze i polityczne na członków kół i LZS-ów.

Bydgoszcz

W roku 1950 woj. bydgoskie osiągnęło dalszy sukces w rozwoju kultury fizycznej — 736 kół i klubów sportowych zrzesza ponad 55 tysięcy członków. Akcjami masowymi objęto w ub. roku 131 tysięcy mieszkańców Okręgu. Ilość Ludowych Zespołów Sportowych wzrosła ze 108 do 595, a liczba ludności wiejskiej, objętej wychowaniem fizycznym wynosi w tej chwili 18.721, podczas gdy jeszcze rok temu LZS-y skupiały zaledwie 4.707 członków.

Znacznym osiągnięciem był również wzrost liczby startujących w Biegach Narodowych. W roku ubiegłym wzięło w nich udział 171 tysięcy osób, podczas gdy w roku 1948 startowało zaledwie 52 tysiące.

Obok sukcesów i osiągnięć były także niedociągnięcia, przede wszystkim w szkoleniu ideologicznym oraz w niedostatecznej ilości przeszkolonych fachowców. Dotychczasowe szkolenie nowej kadry nie nadążało za szybkim wzrostem szeregów sportowców. Poważnym mankamentem była także zbyt słaba opieka klubów nad Ludowymi Zespołami Sportowymi i szkolnymi kołami sportowymi.

Treścią pracy działaczy sportowych w r. 1951 będzie zwiększanie szeregów posiadaczy odznaki SPO tak, by woj. bydgoskie pod koniec bież. roku osiągnęło liczbę 7.000 osób, posiadających SPO.

Po ożywionej dyskusji zebrani przyjęli jednomyślnie wytyczne pracy na rok 1951. Zgodnie zaś z uchwałą GKKF wręczono uroczyście dwóm czołowym sportowcom polskim: pilotowi szybowcowemu Adamowi z Torunia i lekkoatlecie z bydgoskiej Gwardii Weinbergowi nagrody pieniężne po 450 zł.

Gdańsk

IV plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej odbyło się z udziałem przedstawicieli władz, Partii, zrzeszeń sportowych, ZMP oraz wybitnych sportowców Wybrzeża. Obecny był również sekretarz GKKF Szemberg.

W czasie obrad sekretarz GKKF Szemberg wręczył nagrodę reprezentantce Polski w siatkówce Tomaszewskiej, przyznaną jej przez GKKF (podobne nagrody otrzymali poza tym: siatkarka Pogorzelska oraz bokser Chychła). Następnie odbyło się wręczenie odznak SPO i BSPO.

Z referatu przewodniczącego WKKF Kuźmirowicza wynika, że w pierwszym roku Planu 6-letniego zaznaczył się poważny rozwój ruchu sportowego w woj. gdańskim. W masowych akcjach i imprezach sportowych wzięła udział imponująca liczba 215.825 osób, w tym 65.680 kobiet. Liczba kół sportowych na zakładach pracy wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 z 29 na 159, a liczba Ludowych Zespołów Sportowych z 98 na 283. W PGR zarejestrowanych jest obecnie 31 LZS, a w spółdzielniach produkcyjnych — 30.

W dyskusji nad referatem poddano krytyce działalność niektórych inspektorów kultury fizycznej ZSCh oraz WRKF, wykazujących się dotychczas zbyt słabą pracą w terenie, zwłaszcza na odcinku wiejskim. Wykazano również niewłaściwy stosunek klubów do kół sportowych przy zakładach pracy i szkołach. Kluby te opiekują się jedynie zawodnikami bardziej zaawansowanymi, a mało zajmują się początkującymi sportowcami.

Dyskusję podsumował sekretarz GKKF Szemberg.

Olsztyn

Wymowną ilustracją przełomu, jaki dokonał się w województwie olsztyńskim na odcinku wychowania fizycznego i sportu, jest zestawienie imprez i liczby startujących.

W Biegach Narodowych w roku 1949 startowało 12.590 osób, a w roku 1950 już 15.720; w marszach jesiennych w roku 1950 liczba startujących osiągnęła 31 tys. osób, przekraczając tym samym o prawie 100 proc. wyniki roku 1949.

Prawie trzykrotnie wzrosła liczba LZS w porównaniu z rokiem 1949, osiągając 374 LZS, skupiające ponad 12 tys. dziewcząt i chłopców. Szkolne koła sportowe zrzeszają dziś 4 tys. młodzieży. Ilość kół wzrosła z 3 do 43.

Samokrytyczna ocena przewodniczącego WKKF, jak i wnikliwa analiza błędów przez plenum, każą przypuszczać, że zostaną one w niedługim czasie wyeliminowane z pracy sportowej.

Najważniejszym i podstawowym brakiem w pracy olsztyńskiego WKKF jest za mała pomoc okazywana podstawowym organizacjom sportowym, jakimi są koła i zespoły.

Wiele mankamentów notujemy również w dziedzinie najistotniejszej dla województwa olsztyńskiego — w Ludowych Zespołach Sportowych.

Dużo jest jeszcze spółdzielni produkcyjnych i PGR, gdzie działalność LZS jest znikoma, lub w ogóle żadna. Braki w pracy LZS są szczególnie rażące tam, gdzie nie ma do statecznej działalności Związku Samopomocy Chłopskiej, a przede wszystkim, organizacji zetempowskiej.

Na ten odcinek pracy, olsztyński WKKF musi zwrócić specjalną uwagę, dotychczasowe bowiem wyjazdy w teren miały charakter bardzo sporadyczny, a często przypominający beztroską majówkę.

Doświadczenia lat ubiegłych, pierwszego roku Planu Sześcioletniego, a przede wszystkim historyczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR, winny stać się drogowskazem w bieżącym roku działalności WKKF. Uchwały V Plenum, postawione przed WKKF do zrealizowania w roku bież. dają gwarancję, że ruch sportowy na Warmii i Mazurach, oparty na bazie masowości, stanie się nie tylko poważnym czynnikiem poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale uczyni tę ludność zdolną do wykonywania tych wielkich celów, które stawia przed całym społeczeństwem, plan dobrobytu i budowy podstaw socjalizmu — Plan Sześcioletni. (r. k.)

Pływacy planowo zdążają ku rekordom

OSTATNIE spotkania pływackie o Puchar Miast dały wiele materiału pozwalającego stwierdzić dalszy rozwój tej gałęzi sportu. Przede wszystkim obserwujemy planową pracę trenerów, którzy nie gonią obecnie za rekordami lecz stopniowo do zawodów wprowadzają coraz więcej młodzieży, czołówkę zaś nastawia ją na osiągnięcie szczytowych wyników w lutym i marcu.

Sytuacja międzyokręgowa powoli się krystalizuje. Widać, że Śląsk, Łódź i Kraków pracują pełną parą, na dalszych miejscach, niewiele im ustępując, znajduje się Poznań, Gdańsk i Wrocław. Szczecin wystartował dość późno, lecz dopiero od dwóch tygodni pływacy rozpoczęli regularne treningi. Na ostatnim miejscu znajduje się stolica.

Taki obraz przedstawia się po dwóch rundach Pucharu Miast.

STARZY I MŁODZI

Jeżeli przejdziemy do charakterystyki postępów na poszczególnych dystansach to z radością trzeba podkreślić fakt, iż w najczulszym dotychczas punkcie, tzn. sprintach w dowolnym sytuacja uległa dużej poprawie, dotyczy to szczególnie mężczyzn.

Procel regularnie osiąga wyniki w granicach 1:02. Mroczkowski czasem 1:02,9 powtórnie udowodnił, że tylko sumienna praca przynosi pożądane rezultaty. Młodzież Wrocławia, Krakowa i Szczecina, a więc Tołkaczewski, Jakubowski, Lewicki, Bełczyk i Włudarczyk systematycznie poprawia swe wyniki i coraz poważniej zagraża „starej gwardii".

Skoro jesteśmy przy dowolnym, należy również podkreślić, iż i na przedłużonym sprincie, tj. 400 metrach również obserwujemy stały postęp. 5:21,4 Lewickiego, czy też 5:22,2 Kroszyńskiego są oznaką, że Jera musi w tym roku poważnie się liczyć, iż jego miejsce - rywala Gremlowskiego - zajmie jeden z tych pływaków, jeżeli nie poprawi znacznie swoich rezultatów.

W klasycznym, Dobrowolski wyszedł na pierwsze miejsce i wydaje się, że nikt mu poważnie zagrozić nie będzie w stanie.

Najgroźniejsi rywale: Szołtysek, Nikodemski i Cichoński są unieszkodliwieni chorobami i nie mogą marzyć o jakiejś poważnej rywalizacji. Jankowski to dopiero pieśń przyszłości.

NASZA NADZIEJA: STELMASZYK

Jedynie Kukiok, który w stolicy popłynął bardzo swobodnie, może pokusić się o dorównanie łódzkiemu Budryscwi. W grzbietowym, powoli lecz stale wyrównuje się coraz wyższy poziom. Największe nadzieje to: Stelmaszyk, który wrócił już do zdrowia, Jaśkiewicz czyniący stałe postępy i Korolkiewicz. W każdym razie Boniecki może tylko samotnie próbować ustanowić nowe rekordy, gdyż rywale są jeszcze za słabi.

Wśród kobiet nastąpiła również pewna poprawa, lecz nie w takim stopniu, jak u mężczyzn. Jedynie tylko Dzikówna i Gryszczykówna, rywalizując, poprawiają swe wyniki zdecydowanie. Wydaje się, że owocem tej rywalizacji będą nowe rekordy na wszystkich dystansach w dowolnym.

Autorkami ich mogą być tylko one, chyba że dołączy się do tego duetu — Szymańska. Żałować tylko należy, że maleńka Badurówna wskutek choroby uszu nie może jeszcze startować, gdyż może ona sprawić koleżankom dużą niespodziankę.

W klasycznym, nowym tylko nazwiskiem jest — Minkielówna, która, mimo przygotowywania się do matury, trenuje systematycznie, a że jest bardzo ambitna i pracowita należy sądzić, że również wtrąci swoje „trzy grosze".

NA GRZBIECIE LEPIEJ

W grzbietowym ma się na lepsze. Dobranowska uwierzyła wreszcie, że może coś powiedzieć i na tym dystansie i osiąga coraz lepsze wyniki. A przecież jest jeszcze Korecka, Gryszczykówna i Fijałkowska z Żurkówną, które nie tak lekko zrezygnują z walki o tytuł najlepszej w kraju. Można więc żywić nadzieję, że i na tym dystansie ustanowiony zostanie wreszcie rekord, który wprowadzi nasze pływaczki na szerokie wody.

St. Pękala

Po raz pierwszy lekkoatleci-juniorzy walczą w zimie o tytuły mistrzów

Pierwszy raz w historii polskiej lekkoatletyki odbędą się w tym roku zimowe mistrzostwa Polski juniorów. Odbędą się one 11 lutego w Poznaniu. Startować w nich będą mogli również zawodnicy urodzeni w roku 1931.

Związkowiec Radom

Drużyna drugoligowa z Radomia to zespół robotniczy. Na 18 zawodników, którzy brali udział w meczach mistrzowskich, tylko 3 jest pracownikami umysłowymi, przy czym jeden z nich został dopiero niedawno awansowany z fizycznego, drugi zaś pochodzi z rodziny robotniczej. Cały zespół, łącznie z rezerwowymi, jest zatrudniony w Radomskich Zakładach Obuwniczych przy obsłudze maszyn, produkujących obuwie.

Wydajność pracy załogi R. Z. O. ma ustaloną dobrą sławę, nic też dziwnego, że spośród piłkarzy aż trzech, a mianowicie Pacek Józef, Businowicz Tadeusz i Drała Zygmunt szczycą się posiadaniem dyplomów przodowników pracy.

Jako jedyna drugoligowa drużyna obok Kolejarza Ostrów rozegrali radomiacy 19 spotkań mistrzowskich, a więc o jedno więcej niż pozostali konkurenci. Stało się to na skutek powtórzenia rewanżowego meczu z kolejarzami.

Zasadniczy skład drużyny przedstawiał się następująco: bramki bronił 13 razy Pacek Józef, lat 25. Sześciokrotnie zastępował go Szymański Benedykt, lat 19.

Linię obrony stanowili Adamczyk Ludwik, lat 27 i Klocek Witold, lat 26. Bronili oni barw klubu po 17 razy. 18 razy grał na środku pomocy Businowicz Tadeusz, lat 30. W ciągu I rundy wspierali go na bocznej pomocy Gibaszewski Józef, urzędnik, lat 30 i Poszyiak Rajmund, lat 28, obydwaj po 17 gier. Ponieważ ci dwaj występowali w drugiej rundzie ze względnym powodzeniem jako napastnicy, na pomocy bocznej grał także dziewięciokrotnie Uzileiwicz Zbigniew, lat 21 i Drała Zygmunt, lat 29, dwunastokrotnie, z czego kilka razy również na obronie.

Na środku napadu we wszystkich meczach pierwszej kolejki grał Więcaszek Józef, lat 20. Po jego odejściu zastąpił go dotychczasowy prawy łącznik Czachor Aleksander, technik budowlany, lat 27, który jest rekordzistą, gdyż brał udział we wszystkich 19 meczach. Jako drugi i ostatni wyrównał ten rekord jego brat Czachor Marian, lat 26, obsadziwszy na stałe lewe skrzydło. Na prawym skrzydle występował 15 razy Pyziak Kazimierz, lat 30. Łącznicy zmieniali się najczęściej. Oprócz Czachora I, Poszyika i Gibaszewskiego, względnie stałym punktem był tu Gniewek Jerzy, lat 25 (12 gier).

Ponadto występowali sporadycznie: Tworek (3), Skrzypczyk (1), Popielarski (1) i Roszczyk (1).

Jedenastka radomska gra twardo, ale nie przesadza w ostrości gry, toteż dyskwalifikacji nie było. Były natomiast 2 nagany, z czego jedna za kwestionowanie orzeczeń sędziego.

W czasie rozgrywek mistrzowskich przeżywał Radomiak ciężkie chwile. Na początku ruszyła jedenastka Radomia z impetem do walki i w niedługim czasie zdobyła 8 punktów, które w końcowym efekcie okazały się bezcenne, gdyż w serii rewanżowej zdobyła ich zaledwie 5.

Na osłabienie skuteczności zespołu wpłynęła utrata 2 napastników, którzy rozstali się z piłką nożną oraz wyjątkowo niekorzystne warunki treningowe.

Jedyne wchodzące w rachubę dla ligowców boisko Stali było ciągle zatłoczone. Mając przydzielone godziny treningów we wtorki i piątki, piątków nie mógł często Związkowiec wykorzystywać ze względu na konieczność wyjazdów właśnie już w piątek na mecze do miast bardziej odległych, toteż drugi trening odbywał się wtedy doraźnie w czwartki na jednej połówce boiska.

Z solidarnością i współpracą klubów radomskich nie jest na ogół dobrze, lecz mimo to należy oczekiwać, że w przyszłym sezonie brutnia Stal polepszy reprezentantom Radomia warunki treningowe.

Ale oczekiwanie pomocy wyłącznie od Stali byłoby jednostronne. Zarząd klubu winien pamiętać, że istnieje jeszcze drugie boisko Ogniwa, co prawda gorsze i nieco bardziej odległe, ale można by przenieść tam treningi młodszych drużyn, co rozładowałoby częściowo „korek" na boisku Stali i pozwoliłoby wykorzystać trenera bardziej ekonomicznie.

Przeto wynikiem tak niekorzystnych warunków treningu jest brak wartościowych rezerwowych, mimo dużej ilości kandydatów. W ub. sezonie tylko Uzileiwicz, a częściowo Roszczyk zdali egzamin do I drużyny.

W przyszłym sezonie w związku z likwidacją ZS Związkowiec wystąpią piłkarze radomscy w barwach ZS Włókniarz.

Zasadnicze zmiany w składzie nie są przewidziane. Będą oczywiście czynione w dalszym ciągu próby wprowadzenia młodych zawodników do składu ligowego.

Być może, że w roku przyszłym uda się ostatecznie sfinalizować przejęcie spustoszonego i zaniedbanego stadionu przy ul. Kozienickiej. Klub liczy, że starczy mu sił i środków finansowych, aby w niedługim czasie wzbogacić sport ludowy w piękny i rozległy obiekt.

Stadion ten rozwiązałby równocześnie trudności treningowe, które w tak dotkliwy sposób dały się odczuć w minionym sezonie.

R. SEREDYŃSKI

Gdańsk i Śląsk na czele Pucharu Miast

PO ostatnich spotkaniach o zimowy pływacki Puchar Miast sytuacja zaczyna się wyjaśniać. W pierwszej grupie wysunął się na czoło Śląsk przed Krakowem i wydaje się, że nie odda już prowadzenia do końca imprezy.

W drugiej grupie prowadzi na razie Gdańsk. Mówimy na razie, gdyż nie ulega wątpliwości, że Łódź już po następnych spotkaniach wyjdzie na czoło.

W każdym razie już dziś przewidzieć nie trudno, iż w finałach znajdują się przedstawiciele Śląska i Łodzi, pytanie tylko kto będzie trzeci: Kraków czy Poznań. Warszawa wydaje się, że nie odegra „zgodnie z tradycją" poważniejszej roli.

GRUPA I

1. Śląsk	2	4	191 :103
2. Kraków	2	4	171,5:116,5
3. Warszawa	2	0	114,5:175,5
4. Wrocław	2	0	104 :185

GRUPA II

1. Gdańsk	1	2	96: 48
2. Łódź	1	2	86: 57
3. Poznań	2	2	143:145
4. Szczecin	2	0	107:181

SIATKARKI ŁODZI UKARANE

W związku z odbytym przed kilkunastu dniami międzyokręgowym meczem Warszawa — Łódź w siatkówce i koszykówce Zarząd ŁOZKSS na specjalnym posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdania kierownictwa drużyny postanowił co następuje:

Zawodniczkę St. Serwatko (ŁKS Wł.) zawiesić do czasu wyjaśnienia sprawy przez klub, za nieobecność w reprezentacji.

Zawodniczkom Zakrzewskiej i Solarzównie (Unia) udzielić surowej nagany za niepunktualne przybycie na zbiórkę przed wyjazdem.

Nowe minima dla lekkoatletów

Na starcie zimowych mistrzostw nie będzie już tłoku

WIELKĄ bolączką sportową na każdych indywidualnych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski był ogromny tłok na starcie. Wielka ilość zawodników, zgłaszana przez kierownictwa klubów według ich własnego „widzimisię" utrudniała organizatorom sprawne przeprowadzenie mistrzostw i obniżała niejednokrotnie poziom zawodów.

Na bolączkę tę zwracaliśmy wiele razy uwagę, domagając się o wprowadzenie minimów, uprawniających do startu w mistrzostwach Polski, w których spotkać powinni się najlepsi z najlepszych.

Z radością możemy zakomunikować, że najbliższe zimowe mistrzostwa Polski będą miały inny wygląd niż np. zeszłoroczne, gdy w Przemyślu na start czekali w ogonku obok mistrzów zawodnicy początkujący.

W mistrzostwach, które odbędą się w Poznaniu 18 lutego będą mogli startować tylko zawodnicy klas mistrzowskiej i pierwszej.

Jasne jest, że w związku z innym nieco programem mistrzostw letnich i zimowych musiano dla tych ostatnich uwzględnić pewną poprawkę. A więc dla przykładu — do startu w biegu 80 m uprawnieni są zawodnicy, którzy mają klasę mistrzowską lub pierwszą w biegach od 100 m do 400 m, na 800 m mogą startować biegacze legitymujący się rezultatami klas mistrz. i I w biegach ponad 400 m.

O przydziale do klas decydują wyniki osiągnięte w roku ubiegłym. Podział na klasy uzależniony jest od osiągnięcia (dwukrotnie) minimów, które zostały po dość długim opracowywaniu zatwierdzone przez GKKF. Nowe normy klasyfikacyjne podajemy obok.

MĘŻCZYŹNI

Konkurencja	KLASA				
	Mistrz.	I	II	III	MŁODZIEŻ
100	10,6	11,1	11,8	12,5	13,4
200	21,6	23,0	24,0	25,6	28,0
400	48,6	52,4	56,0	59,0	63,0
800	1:53,5	2:02,0	2:10,0	2:18,0	2:26,0
1.500	3:54,0	4:09,0	4:26,0	4:50,0	5:15,0
5.000	14:52,0	15:59,0	16:40,0	17:50,0	—
10.000	31:00,0	34:00,0	35:20,0	37:40,0	—
maraton	2;49:00,0	3;10:00,0	3;35:00,0	—	—
kula	15,130	13,50	12,00	10,00	9,00
dysk	47,00	40,00	36,00	28,00	25,00
oszczep	65,00	52,00	48,00	38,00	32,00
młot	52,00	43,00	39,00	29,00	—
w dal	730	670	600	520	480
wzwyż	192	177	165	150	140
tyczka	410	350	320	280	240
trójskok	14,60	13,10	12,20	11,80	10,50
10-bój	6.800	5.800	4.600	3.500	—
110 m pł.	15,1	16,4	17,8	21,0	—
400 m pł.	54,8	59,5	65,0	70,0	—
3.000 m z przeszkod.	9:19,0	10:00,0	11:00,0	11:45,0	—
1000 m	2:27,8	2:38,0	2:50,0	3:02,0	3:13,0
granat	—	70,00	63,00	52,00	40,00
5-bój	3.100	2.900	2.400	2.000	1.500

KOBIETY

Konkurencja	KLASA				
	Mistrzowska	I	II	III	MŁODZIEŻ
60 m	7,6	8,1	8,6	9,2	9,8
100 m	12,2	13,1	14,0	15,0	16,0
200 m	25,2	28,2	29,9	33,0	36,0
500 m	1:18,0	1:26,0	1:30,0	1:36,0	1:50,0
80 m pł.	12,2	13,8	15,2	16,0	—
kula	13,20	11,00	9,40	7,50	6,00
dysk	41,00	34,50	30,00	22,00	20,00
oszczep	41,00	34,50	30,00	120	20,00
wzwyż	155	145	130	380	110
w dal	560	500	460	22,00	350
5-bój	3.800	3.000	2.300	1.800	—
3-bój	—	—	1.500	1.200	900

UWAGA: Dla uzyskania klasy należy wyniki w biegach na 60, 100, 200, 400, 80 i 110 m oraz w skokach pchnięciu kulą i rzutach powtórzyć dwukrotnie w ciągu sezonu. W pozostałych konkurencjach wystarczy jednokrotnie osiągnąć wynik przewidziany dla danej klasy.

Dla zachowania klasy (w następnym sezonie) należy uzyskać jednokrotnie wynik przewidziany dla danej klasy.

koresnpondenci terenowi donoszą

Okólniki nie zastąpią sprzętu

Praca w kole przy Państwowych Zakładach Zbożowych w Toruniu nadal „leży". ZS „Spójnia" nie interesuje się pracą koła, w rezultacie nie posiada ono sprzętu; a ćwiczenych do uprawiania sportu jest dużo. Jedyne, co koło otrzymuje od swego Zrzeszenia — to okólniki dotyczące pracy kół sportowych.

W połowie stycznia ma odbyć się walne zebranie, które wybierze nowy zarząd. Być może, że zmusi on to-ruńską „Spójnię" do zainteresowania się kołem i udzielenia mu pomocy.

Wojciech Siuda

Jest to już drugi list naszego korespondenta na ten temat. Działacze ZS Spójnia w Toruniu winni otrzymać sami jeden instruktywny okólnik jak należy zajmować się kołem.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 tel.: 8.78-88, 8.71-81, 8.21-44.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: [illegible]
Prenumerata miesięczna wynosi zł 5.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—3005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: [illegible] Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 3"
B-11159

Zachar Firsow (sędzia wszechzwiązkowy)

20 milionów sportowców ZSRR
zdobyło narciarską normę GTO
Radziecki sport zimowy

Z NASTANIEM zimy na ogromnych przestrzeniach Związku Radzieckiego, gdzie leży trwała pokrywa śnieżna a mrozy pozwalają urządzać lodowiska, wszyscy sportowcy poświęcają swój wolny czas narciarstwu, łyżwiarstwu i hokejowi.

Rząd Radziecki, Związki Zawodowe szczodrze asygnują środki na utworzenie silnej materialnej bazy, gwarantującej masowy rozwój wszelkiego rodzaju sportów zimowych. W samej tylko dyspozycji radzieckich Związków Zawodowych znajduje się obecnie ponad 6.000 sportowych obiektów.

Dziesiątki tysięcy placów sportowych, ośrodków narciarskich i ślizgawek zbudowano kolektywnym wysiłkiem przedsiębiorstw, fabryk i kopalni oraz dzięki pomocy różnych instytucji społecznych i urzędów.

Tutaj sportowcy radzieccy mogą bezpłatnie uprawiać narciarstwo i łyżwiarstwo, otrzymując wskazówki i pomoc doświadczonego instruktora, trenera i lekarza.

CORAZ WIĘCEJ BAZ

Każdego roku w Związku Radzieckim powstają wciąż nowe i nowe sportowe bazy. W samym tylko grudniu 1950 r. w ZSRR utworzono ponad 50 nowych ośrodków narciarskich. W górach Kaukazu zbudowano nowe skocznie, umożliwiające skoki 70 — 80 metrów.

Umasowieniu narciarstwa w ZSRR sprzyja okoliczność, że w odznace „Gotów do pracy i obrony" (GTO) obowiązuje norma narciarska. Zdobycie tej odznaki jest ambicją każdego młodego człowieka i setek tysięcy ludzi różnego wieku.

Ażeby zdać normę narciarską na odznakę GTO trzeba przebiec na nartach 10 km w czasie od 65 — 80 min. w zależności od wieku.

20 MILIONÓW ZDOBYWCÓW NORM

O masowości sportu narciarskiego można sądzić choćby z tego, że od chwili wprowadzenia odznaki GTO (1931 r.), normy narciarskie w ZSRR osiągnęło ponad 20 milionów ludzi.

Osiągnięcie normy narciarskiej GTO I stopnia jest dopiero początkiem kariery młodych sportowców. Następnie młody narciarz odbywa bardziej skomplikowaną próbę na odznakę GTO II stopnia, dalej zdobywa normy 3 klasy sportowej, następnie II aż wreszcie I klasy.

Tytuł I klasy sportowej nie stanowi jeszcze granicy marzeń narciarza. Uzyskawszy tytuł I klasy, dąży on do zdobycia tytułu mistrza sportu ZSRR. Aby ten tytuł osiągnąć winien wykazać postępy na corocznych mistrzostwach ZSRR i zająć tam jedno z pierwszych 8 miejsc na dowolnym dystansie.

Ważnym czynnikiem dla masowego rozwoju narciarstwa w ZSRR jest nauka narciarstwa włączona do programu w. f. w szkołach. Miliony juniorów uczą się tam techniki biegów narciarskich.

O umasowieniu narciarstwa w ZSRR mówią fakty. W ciągu zimy 1949-1950 w crossach narciarskich wzięło udział kilka milionów ludzi. W zawodach Związków Zawodowych uczestniczyło pół miliona narciarzy. W eliminacjach do wszechzwiązkowych mistrzostw młodzieży wiejskiej startowało około 600 tys. narciarzy z kołchozów i sowchozów.

WZROST POZIOMU NARCIARSTWA WYCZYNOWEGO

Klasowy rozwój narciarstwa doprowadził do znacznego podniesienia sportu wyczynowego — wzrostu liczby młodych mistrzów sportu narciarskiego.

Wspaniałe wyniki uzyskane zostały przez zwycięzców na XXXI mistrzostwach ZSRR. W marcu roku ub. w uralskim mieście Złatoustie. Wyróżnili się tam zwłaszcza dwaj narciarze — Włodzimierz Oliaszew i Piotr Wołodin.

Oliaszew zdobył na mistrzostwach 3 złote medale i uzyskał najlepsze w ZSRR wyniki. W sztafecie przebiegł 10 km w 39:49 a 50 km w 3:00,17.

Młody dziś jeszcze Oliaszew urodził się na północy w jednej z wiosek okręgu archangielskiego. Już w dziecinnych latach nauczył się on jeździć na nartach i brał udział w zawodach jako uczeń szkoły powszechnej.

Wołodin, inżynier z zawodu, nieraz znajdował się w liczbie nagrodzonych na wszechzwiązkowych mistrzostwach po wojnie, lecz dopiero zimą 1950 r. udało mu się osiągnąć znakomitą formę, kiedy zdobył 3 medale mistrza ZSRR za najlepsze wyniki na trzech dystansach.

ZACZĘŁO SIĘ OD... 18,5 M.

Podobnie żywiołowo jak biegi narciarskie rozwija się w ZSRR i sport ludzi odważnych — skoki na nartach. Jest to stosunkowo młody rodzaj sportu w ZSRR.

Pierwsze wszechzwiązkowe zawody w skokach narciarskich rozegrane były w 1926 r. Pierwszym mistrzem został Woronow (Leningrad) wynikiem 18,5 m, uznanym jako rekord wszechzwiązkowy. Obecnie taki wynik, który ćwierć wieku temu był jeszcze rekordem dostępny jest dla każdego początkującego radzieckiego skoczka na nartach.

TYSIĄCE LODOWISK

Równie popularne w ZSRR jak narciarstwo jest i łyżwiarstwo.

W każdym prawie radzieckim mieście znajdują się dziesiątki lodowisk, gdzie tysiące amatorów różnego wieku próbuje swych sił na łyżwach. Masowe zawody na zwykłych łyżwach dla początkujących są w ZSRR równie popularne jak i zawody na łyżwach wyścigowych z udziałem znanych mistrzów.

Radzieccy łyżwiarze w jeździe szybkiej mogą pochwalić się licznymi międzynarodowymi zwycięstwami i rekordami. Nazwiska Mikołaja Strunnikowa, braci Wasiliega i Platona Ippolitowych, Jakóba Mielnikowa i innych kilkakrotnych zdobywców tytułu mistrza świata i Europy — dobrze znane są sportowcom całego świata.

W ostatnich latach szczególne postępy zrobiły w jeździe szybkiej na lodzie kobiety. Występując na kobiecych mistrzostwach świata 1948, 1949 i 1950 r. — zajmowały one zawsze czołowe miejsca. Maria Isakowa trzykrotnie zdobyła tytuł absolutnej mistrzyni świata na łyżwach.

Jednak Isakowa nie jest jedyną w ZSRR łyżwiarką klasy światowej. Na mistrzostwach świata w 1949 r. w Norwegii, drugie miejsce za Isakową zajęła Zoja Chołszewnikowa, a trzecie Rimma Żukowa. Na mistrzostwach świata w 1950 r. w Moskwie, łyżwiarki radzieckie zajęły osiem czołowych miejsc. Każdego roku przybywają wciąż nowe i nowe mistrzynie. Tak np. na mistrzostwach ZSRR w 1950 r. tytuł absolutnej mistrzyni państwa zdobyła młoda Z. Krotowa (Leningrad), która w poprzednich latach plasowała się na mistrzostwach ledwie w drugiej dziesiątce.

DWA RODZAJE HOKEJA

Z zimowych sportów wielką popularnością cieszy się w ZSRR hokej rosyjski i hokej kanadyjski. Do wojny gra ta uprawiana była w północnych i centralnych rejonach państwa, obecnie zaś w hokeja rosyjskiego grają w południowo-wschodnich a nawet południowych. W jednym tylko sezonie rozegrano w całym państwie około 100 tys. meczów w hokeju rosyjskim. Liczba hokeistów wzrosła w porównaniu z 1949 r. dwukrotnie i wynosi 100 tys.

W hokeja kanadyjskiego zaczęto grać w ZSRR dopiero w latach powojennych. W bieżącym sezonie, który zaczął się już w listopadzie 1950 r., w hokeja kanadyjskiego grało już około 1.000 drużyn.

Zimowy sezon 1950/1951 jest w pełni. Bez wątpienia przyniesie on nowe postępy radzieckim sportowcom, pragnącym dobrymi wynikami rozsławić sport swej Ojczyzny.

Z rosyjskiego przełożył Z. Weiss.

Na progu sezonu nasza opinia

Stare narty jeszcze nie rdzewieją
ale młodzi już przodują

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

dokończenie ze str. 1

towarzyszą na trasie. Ten ostatni więcej był w tym sezonie trenerem AZS, niż zawodnikiem i najwyższy już czas, aby zajął się sobą.

Do tej grupy należą też: jeżdżący na „żelaznych" nogach **Wawrytko II** i jego kuzyn **Wawrytko I**, któremu jednak zajęcia instruktorskie pozostawiają mało czasu na trening. I „po francusku" jeżdżący **Szczepaniak**, mniej jednak pewny, niż pozostali i świeżo „wylansowany" junior **Banach**, który w ub. roku był wiecznym „forlauferem" kobiecych tras i wreszcie niewiele starszy, ale o ileż potężniejszy, opanowany misiowaty **Czarniak I**.

Od czołówki pewniaków odpadł nieco, niedysponowany psychicznie **J. Marusarz**, przed dwoma laty największa, i jak „Omega" pewna, „kosa" wśród polskich slalomowców. Inna rzecz, że właśnie jego stać wciąż na najszybszy przejazd slalomu... Niech tylko złapie swój dzień.

NADZIEJA ZJAZDU

Serię zawodników, którym temperament przeszkadza często dokończyć slalom otwiera, bodaj czy nie największa nadzieja polskiego zjazdu — młody, ognisty **Roj**. Jest jednak za żywy; za mało w nim „flegmy" przez co cierpi płynność przejazdów.

W tej grupie jest także talent nad talenty — **Bachleda**, przekładający jednak nad żywot narciarza, karierię śpiewaczą. Dalej idą: żywiołowy i efektowny **Pawlica**, którego w tym roku mało widziało się na stokach i pełen temperamentu, stylowy ale zawsze stawiający wszystko na jedną kartę — **Kozak**.

Najlepiej bodaj godzi temperament z opanowaniem i płynnością jazdy, pierwszy „obcy" pośród zakopiańczyków — bielszczanin **Płonka**. Wygrał on w tym sezonie na Klimczoku, ale w Zakopanem nie startował — musi się dopiero do tatrzańskich stoków przyzwyczaić.

Trudno tu wszystkich spisywać, ale to nie koniec „końca" czołówki. Jest jeszcze zawsze groźny **Samek**, Wrocławianin **Naorniakowski**, trzeci **Wawrytko**-Wojtek, **Obrochta**, bielszczanin **Stanco**, młodzi górale: **Gogulski**, **Sotała** i kilku innych zakopiańczyków utalentowanych ale jeszcze surowych.

ZMARNOWANE TALENTY

Przed tygodniem czwarte miejsce wśród najlepszych slalomowców zajął niespodziewanie młody skoczek **Zarycki**. Nie pojechał efektownie, ale skutecznie. Powtarza się historia jego skoków. W ub. roku skakał brzydko, ale daleko, jak na juniora nawet bardzo daleko, bo ponad 70 metrów.

Zarycki ma ogromny talent, ale obawiamy się, że w skokach talent ten został zmarnowany. Może on skoczyć jeszcze na Krokwi ponad 80 metrów, ale napewno nie wykona tego skoku stylowo. Zarycki ma wielką wadę, której nie zdołano dotąd wyplenić, wadę, która się pogłębia: w końcowej fazie lotu nie wytrzymuje on wychylenia i wypycha biodra do przodu, co psuje całą harmonię lotu. Z takim skokiem, choćby najdłuższym, nie ma się co pokazywać na poważnych zawodach.

Wadę Zaryckiego można było usunąć przez szkolne skoki na małych skoczniach i ćwiczenia w lecie. Zgubiły go skoki na odległość i brak gruntownego, szczegół po szczególe, przeszkolenia stylowego. Zaczął skakać tak jak to się zwykło czynić w Zakopanem, na „hurra", byle dalej. Leciał „instynktem ptaka", a brakło mu skokowej „kinderszuby".

Treningi naszych skoczków nabierają coprawda w br. coraz więcej cech „naukowości", drobiazgowości i dokładności stylowej, nie mniej jednak musimy zanotować drugi wypadek marnowania talentu, tym razem kombinatora klasycznego. Mamy na myśli Bolka **Krzeptowskiego**, brata Józefa. Ma on tę samą wadę, jeszcze bardziej zakorzenioną, co Zarycki. Co zrobiono, żeby ją wykorzenić? Nic.

ZNÓW NAJLEPSZY KULA?

Wyniki pierwszych konkursów skoków w bieżącym sezonie zapowiadają pozornie duże przetasowanie w naszej czołówce skoczków. Ale tylko pozornie, bo w pełni sezonu przy normalnym śniegu zawodnicy wrócą na Krokiew i po dawnemu **Kula**, po nienagannym locie i dużo gorszym lądowaniu, będzie muskał 80 metrów. Ten sam Kula, który kilka dni temu przegrał na Kondratowej z Krzeptowskim, Tajnerem, Karpielem i trzema Niemcami a potem na Kirach z Kozakiem i tylko o 0,2 pkt. Wyprzedził Hołego. Ale ani Kula, ani nikt z jego opiekunów klubowych nie martwi się zbytnio tymi porażkami: — co tam takie skocznie! Zobaczycie co Jasiek pokaże na Krokwi.

Wierzymy w to, ale wolelibyśmy, aby nasz najlepszy obecnie skoczek wykazał większą umiejętność przystosowywania się do każdej skoczni i różnych warunków śniegowych.

Trudno coś napewno sądzić, ale wydaje się, że i na Krokwi zwycięstwa nie przyjdą Kuli zbyt łatwo. Jest przecież stale poprawiający się **Krzeptowski** — najpiękniej lądujący skoczek w Polsce, jest **Tajner** — wzór pracowitości, jest Staszek **Karpiel**, który może wreszcie w tym roku „namówi się" na dłuższe skoki. I wreszcie są dwie niewiadome: Staszek **Marusarz** i Tadeusz **Kozak**.

Marusarz nie ma jeszcze zamiaru wycofać się z walki. Trochę już trenował, ale narzeka na kontuzjowaną nogę, która dokucza mu przy lądowaniu.

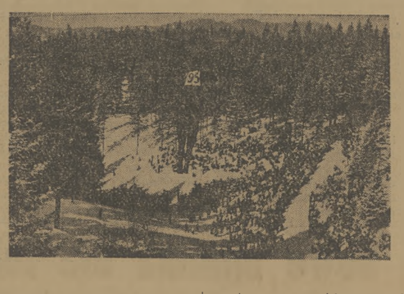
Wreszcie Kozak. Nazwaliśmy go niewiadomą, bo choć startował już dwukrotnie (raz na Kirach wygrał) dopiero w pełni sezonu okaże się czy skoczek spełni wreszcie nadzieje jakie pokłada się w nim przynajmniej od trzech lat.

Ten ogromny talent ma tylko jedną, lecz za to wielka słabość: nadmierna nerwowość. To powoduje, że na Kozaka nigdy dotychczas nie można było liczyć „na 102".

Największym jego atutem jest „planowy dynamizm"; właśnie, a nie żywiołowy, jak np. Staszka Marusarza. Kozak umie niezwykle efektownie zerwać się do lotu i zacząć go elegancką sylwetką. Poszedł jednak na bardzo trudną koncepcję, wybierając styl polegający na „sterowaniu" w powietrzu samym tułowiem bez udziału rąk.

BEZ ZACHWYTU

Ogólnie — pierwsze konkursy skoków nie zachwyciły. Może by nawet przeraziły, gdyby nie świadomość, że na początku sezonu zawodnicy są w trakcie nicowania i analizowania poszczególnych faz lotu. Toteż nie można od nich żądać, aby w trakcie kuracji, akurat na dzień konkursu, zlepili od razu efektowną całość.



Z juniorów tak jak w ub. roku doskonale zapowiada się Daniel - Gąsienica, który jakby bardziej „okrzesał" swój toporny styl. Tylko lądowanie ma bez zarzutu — prawie „marusarzowe". W każdym razie, zanim nie nauczy się prowadzić węziej nart nie wpuszczałbym go za często na Krokiew.

TU: GOŁĄB

Dla omówienia zmian i rewelacji w biegach płaskich wystarczy jedno słowo: Gołąb. Wydaje się, że zawodnik ten zastąpi w reprezentacyjnej sztafecie Bukowskiego lub Skupienia.

I jeszcze jedno: nie powinna nas zwieść wiadomość, że w dniu sztafet startowało 20 zespołów a niektóre kluby zakopiańskie wystawiły po 3 — 4. Owszem, sięgnięto do rezerw, ale z pospolitego ruszenia. Nowych i młodych twarzy nie widzieliśmy tego dnia pod Krokwią.

Z rezerwami biegów płaskich jest w dalszym ciągu zastraszająco źle.

J. R. Suszko

MEDYCYNA NA BOISKU

Odmrożenia

ZDAWAŁOBY się, że pisać o odmrożeniach w czasie, kiedy wielbiciele sportów zimowych mogą tylko uprawiać już nawet nie suchą, ale „mokrą" zaprawę jest co najmniej nieaktualne. Jednak po pierwsze mamy jeszcze spory kawałek zimy przed sobą i nadzieję, że aura na Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń będzie łaskawsza, a po drugie do powstania odmrożenia nie jest konieczny siarczysty mróz, lecz wystarczy pogoda wietrzna, chłodna i wilgotna, a więc taka, jakiej mamy na razie pod dostatkiem.

Odmrożeniu ulegają wystające, nie okryte zwykle odzieżą części ciała, a więc nos, uszy, policzki i odcinki gorzej ukrwione: ręce i stopy. Odmrożenie powstaje wskutek odruchowego skurczu naczyń krwionośnych w danym odcinku ciała pod wpływem zimna i wilgoci, oraz, jak to ma miejsce najczęściej na stopach wskutek utrudnienia krążenia krwi przez ucisk nieodpowiedniej odzieży i obuwia, oraz przez długotrwałą, nieruchomą pozycję.

Odmrożenie powstaje w postaci niejako marznięcia tkanek pod wpływem silnego mrozu i może mieć różny stopień nasilenia, aż do powstania pęcherzy na skórze i obumierania tkanek, lub też może występować w postaci tzw. odmrozin, wywołanych długotrwałym działaniem zimna i wilgoci.

Jak uniknąć odmrożenia? Przy silnym mrozie, zwłaszcza przy wietrznej pogodzie, konieczne jest nasmarowanie nosa, uszu, policzków i brody grubą warstwą tłustego kremu lub jeszcze lepiej 10 proc. maści kamforowej. Dłonie i stopy zabezpieczamy przed odmrożeżeniem używaniem grubych, wełnianych, suchych rękawic i skarpet, dostatecznie luźnych. Na rękawice wełniane nakładamy brezentowe, gdyż przemoczenie rękawic stwarza większe niebezpieczeństwo odmrożenia, niż sam mróz. Stopy od przemoczenia musi chronić oczywiście dobre obuwie. Bardzo ważne jest niezbyt ściśle krępowanie stóp nakostnikami, bandażami elastycznymi, sznurowadłami butów, gdyż prowadzi to do utrudnienia krążenia krwi i skłania do odmrożenia. Nacieranie nóg maścią kamforową, skrapianie skarpet i rękawic olejkiem lub spirytusem terpentynowym, czy kamforowym również chroni doskonale przed odmrożeniem. Należy dodać, że palacze tytoniu częściej ulegają odmrożeniom, gdyż nikotyna pogarsza ukrwienie kończyn.

Wszystkie te zalecenia są zwłaszcza ważne dla turystyki zimowej taternictwa, bojerowców, zjazdowców zwłaszcza w złych warunkach atmosferycznych, no i oczywiście dla najbardziej, prócz taterników narażonych na odmrożenia sędziów i publiczności na zawodach.

Pierwsza pomoc przy stwierdzeniu odmrożenia (uszkodzona część ciała trupio-blada, blado-sina, lub przy daleko posuniętym odmrożeniu sina, obumarła) polega na delikatnym i ostrożnym rozcieraniu chłodną wodą, a następnie bardzo powoli coraz cieplejszą, aż do zaróżowienia i ocieplenia skóry. Nie należy, tak, jak to się często praktykuje rozcierać gwałtownie i brutalnie miejsce odmrożone śniegiem, bo można przynieść więcej szkody niż pożytku. W wypadku pęcherzy na skórze wszelkie rozcieranie jest niedopuszczalne. Konieczny jest wtedy zwykły suchy opatrunek i fachowa pomoc lekarska.

Odmrożenie, jeśli nie kończy się obumarciem tkanek i częściowym kalectwem pozostawia przykrą dolegliwość w postaci znacznej i długotrwałej zwiększonej wrażliwości odmrożonego miejsca na chłód i wilgoć. Leczeniem tych spraw powinien zajmować się lekarz. Z domowych środków możemy stosować na przemian kąpiele w zimnej i ciepłej wodzie, tj. 5 min. moczenia w zimnej i bezpośrednio potem 5 minut moczenia w ciepłej wodzie w ciągu około pół godziny dziennie przez okres kilku tygodni oraz smarowanie 10 proc. maścią kamforową lub 5 proc. ichtyolową. Jednocześnie szczególnie troskliwie należy w tych wypadkach stosować wymienione już środki zapobiegawcze.

A więc sportowcy pamiętajcie o zabezpieczeniu się przed odmrożeniem i śmiało na start Mistrzostw Zimowych, skoro tylko zima wystąpi w pełnej krasie.

(Dr M.)

Żelazna kurtyna idzie w górę

Gasnące gwiazdy

KAŻDA z zawodowych drużyn piłkarskich we Francji uważa, że powinna mieć w swych szeregach cudzoziemską gwiazdę, nabytą za wielkie pieniądze. Czym większa suma zapłacona jest za ten importowany towar — tym szumniejsza jest reklama dla klubu.

Hiszpanie, Argentyńczycy, Holendrzy, Szwedzi czy Duńczycy ściągają na trybuny tłumy widzów. Interes w ten sposób prosperuje i kluby francuskie jakoś bronią się przed plajtą. A, że plajta idzie, co do tego nie ma żadnych złudzeń. Przyznają to jednomyślnie wszyscy krytycy francuscy. Francuzi coraz gorzej i brutalniej grają w piłkę, a w klubach jest coraz większy bałagan.

Czy jednak gwiazdy zagraniczne uratują piłkarstwo francuskie? Na pewno nic! Ponieważ gwiazdy gasną. Gasną, gdyż obniżają swój poziom gry, dostosowując się do miernych partnerów.

Zakupieni piłkarze nie zdradzają swych metod treningowych, a od kolegów francuskich niczego nowego nie mogą się przecież nauczyć. Czują się źle na obcych boiskach, grając bez ambicji.

I jeszcze jedno, francuscy koledzy niechętnie patrzą na zagranicznych konkurentów i starają się przy odpowiedniej okazji „utrącić" takich przybyszów.

Większość więc cudzoziemców we Francji ulega mniejszym lub większym kontuzjom.

Importowani nie pozostają dłużni. Wniosek łatwo wyciągnąć — Import wpływa na coraz większe obniżenie moralności w piłkarstwie francuskim i sprzyja brutalności w grze. (gry)